ODPOWIEDŹ

NA

PYTANIE

Jzali nieczułość w wyższych wiekach ku poddanym tak była opanowała serca Polaków, iż uczeni nawet nią zarażeni zostali?

CZYLI

DODATEK DO KSIĘGI

O PODDANYCH POLSKICH.

Interroga Majores tuos, & dicent tibi.
\- - - - - - Deut: 32. 7.

ROKU 1789.

Do Jmć Pana NN.

WIEDZĄC W. Pan, że mam iakąkolwiek wiadomość i ſzacunek dzieł i piſm Przodków naſzych czci godnych Polaków, zapytałeś ſię mnie, cobym też ſądził o przypiſku owym na karcie 10. w Kſiędze *o Poddanych Polſkich*, o których rzecz maiąc Autor, przypiął Przodkom naſzym mniey nadobną cechę nieczułości.

Na to pytanie nim odpowiem, pozwól mi WPan, w krótkości wytłumaczyć ſię z tego przywiązania i ſzacunku, który mam dawnych dzieł i piſm Oyczyſtych.

Jeſtem przyiacielem Polſkiey ſtarożytności, ale nie tak ślepo do niey przywią-

zanym, iżbym rzeczy pochwalał dla tego ſamego, że ſtare są: wielbię i poważam wiek teraźnieyſzy oświecony, nie tak iednak, abym miał wieki przeſzłe, oſobliwie wieki Zygmuntów i Batorych, poczytać za wieki grube, ciemne i nieczułe. Miło mi ieſt i będzie zawſze ſłyſzeć wieku tego pochwały; lecz nigdy takich niezniośę, które częſtokroć nieſłuſznie hańbią wieki przeſzłe, zacieraią ſławę Przodków naſzych, wiekopomney ſławy Mężów, których nam popioły ſzanować przyſtoi. Bo, prócz tego, że łatwiey ieſt wynalazkom, coś przydać, niżeli wynaydować; że łatwiey drogą utorowaną poſtępować, niżeli torować; że łatwiey na roli uprawioney ſiać, i zbierać, niżeli nowiny kopać; wyznać ieſzcze należy, żeśmy nie tylko Przodkom wdzięczność winni, iż nam drogę ukazali, iż nam przyświecili, i teraz w wielu naukach dobrze świecą; ale też żeśmy w wielu rzeczach ieſzcze ſławy ich niedoſzli.

Wielbię teraźnieyſzy ſpoſob myślenia, mówienia, woiowania, ale oraz śmiało

twierdzić mogę, że ten nie tak wygórował, abyśmy, słysząc pochwały z nauki i męstwa dawnych Polaków, na zagładę czyli niejakieś wycieńczenie sławy ich, co raz z wysoka ponawiać mięli: *inszy to był przedtym, a inszy teraz iest sposób myślenia, inszy mówienia, inszy wojowania:* jakoby Przodkowie nasi ani dobrze myślić, ani mówić, ani wojować nie umięli, a przynamniey nie tak umięli, jako my. Właśnie, jakby też Zamoyski, Fredro, Lubomirski, Hoziusz, Kromer, Łubieński, Piasecki, (że wielu Polityków i Literatorów innych niewspomnę) myślić; Skarga, Gornicki, Orzechowski, Warszewicki, Tomicki, Tęczyński i Ocieski (a) mówić; a Tarnowski, Zołkiewski, Chodkiewicz, Czarnecki wojować nieumięli; abo dla tego, że niektóre nauki daley się pomknęły z czasem, a inne się ułatwiły, mniey mięli nauki i serca, mniey starania, pracy, zdrowia

(a) Ci trzey poślednі lubo pism żadnych niezostawili, między pierwszych jednak Mówcow Polskich słusznie policzeni być mogą, za świadectwem Orze-

łożyli, a zatym jakoby mniey wspomnienia i sławy godnemi się stali.

Są nawet błędy w Starożytności tak niewinne, uważaiąc czasy i skład okoliczności, iż politowanie za sobą ciągną: są błędy, które innych ostróżności uczą; tak dalece, iż gdyby poprzednicy niebłądzili, następcy pewnieby się na tor niewyprościli; z tąd ieśli przystoyniey iest pierwiastkowym Przodków i Oyców omyłkom przebaczać, jako poczciwi Synowie zwykli, niżeli przyganiać; jakże rzeczą haniebną będzie Ich chwalebne czyny, które za przykład, za pobudkę i za naukę Potomności wystawiać należy, niemówię obwiniać i ganić, ale nawet lekce ważyć, abo światła te dawnieyszych wieków korcem przykrywać?

Z tego więc powodu obeszło mię poniekąd i to acz z wielu miar pożyteczne pismo o poddanych Polskich, w którego

---

chowskiego, który w Księdze swey *Quincunx* w Rozmowie VI tak o nich pisze: *Niewierzę temu, aby lud na świecie z przyrodzenia ku wymowie mądrey skłonnieyszy był nad Polaka.* Pomnę Tomickiego Bisku-

przypiſkach doſtrzegłem naganę dawnych Polaków w naſtępuiących wyrazach: *Nieczułość w wyżſzych wiekach ku poddanym tak była opanowała ſerca Polaków, iż uczeni nawet nią zarażeni zoſtali.* Skarga *nayżywſzy czasów swoich Gromca powſtaje często na wieku ſwego wady, a o ciemiężeniu nic nie wſpomina poddanych; w kazaniu o Miłoſierdziu mówi w prawdzie, że są ubodzy Poddani, nad ktoremi trzeba mieć miłoſierdzie, i o tym barzo krótko, a nienapomniał, że ich niewolić niegodzi ſię.*

Obeſzły mię te wyrazy, wſzyſtkich dawnych w powſzechności Polaków, oſobliwie uczonych w nayſzlachetnieyſzey rze-

---

pa., Tęczyńſkiego, *ludzie w Radzie Królewſkiey Demoſthenesowi i Ciceronowi barzo podobne.* Toż wſpomniawſzy i kilku innych z pochwałą, o Ocieſkim powiada: *Cóż tu rzec o ſamie Ocieſkim Kanclerzu Koronnym, izali on wzroſtem, jeſtem i językiem ku wielkiey oney wymowie, którą w Uliſeſsu ſwym Homerus wielbi, nieurodził ſię, który gdy mówić pocznie, ſłowa mu z uſt płyną potokiem . . . i niechcę ja temu wierzyć, aby Król który we wſzem Chrześciańſtwie miał Kanclerza mądrzey mówiącego. Dziwne ſą wota ſego. ieſt w nich nauka, ieſt kochanie, ieſt wzbudzenie ludzkię

czy, bo w przyrodzoney ludzkości pokrzywdzaiące: a gdym sobie na pamięć przywiódł starożytne Przodków pisma, wziąć onych na się obronę iedynie przez wierne tychże pism przywiedzenie postanowiłem.

Do czego nim przystąpię, sądzę być obowiązkiem moim oświadczyć W. Panu, iż daleki iestem od tego, abym miał dzieło o *Poddanych Polskich* godnego Autora naganiać, lub w ohydę podawać, owszem, wedle poznania i przekonania mego, winienem mu oddać sprawiedliwość, i wyznać jawnie, że pismo to iest mądrze, gruntownie, gorliwie i pożytecznie napisane; że Autor onego iest pierwszy z Polaków, który dzieło osobne, porządne o tey materyi tak potrzebney dla dobra Narodu, wydał: na to iedynie przystać niemogę, aby w wyższych wiekach Polacy ku poddanym mięli być nieczułemi, aby tą nieczułością mądrzy nawet zarażeni być mięli, aby Skarga czasów swoich gromca niemiał

---

wielkie. Owo co inni po części, to on wszystko razem u siebie ma: nam docet, delectat & movet.

mówić przeciw niewolnictwie poddaństwa, a jedynie na tym miał przestać, że w Kazaniu o miłosierdziu napomknął, że są ubodzy poddani, nad któremi trzeba mieć miłosierdzie.

Nie będę się szerzył uwagami mojemi i wnioskami; same przywiedzione pisma lat i wieków porządkiem dokładnie rzecz opowiedzą.

Jeśliby się one W. Panu podobały, chętnie pozwolę podać ie do publiczney wiadomości, ale nie inaczey, iedno za dodatek do dzieła o *Poddanych Polskich*, iedynie dla skutecznieyszego dóyścia tego zamiaru, który sobie godny Autor założył. Będzie to poniekąd jakimkolwiek poparciem jego pisma, gdy ten dodatek ukaże, że głos przyrodzenia, głos Religii, głos rozumu, głos ludzkości i obywatelstwa z dawna za poddanemi w uczonych Przodkach naszych słyszeć się dawał, który ieśli w teraźnieyszym wieku nie do ucha tylko, ale oraz do rozumu i serca się przebiie, ieśli skutecznie wysłuchany będzie, w tedy rzeknę: co nam obce Narody z niesławą

przez tyle wieków wyrzucały, nad czym Przodkowie nafi nie raz ubolewali; na co narzekali, co naprawić żądali; toście wy zacni Potomkowie z tryumfem dla Religii, z chwałą dla Oyczyzny, z zafzczytem i korzyścią dla was famych fzczęśliwie dokonali, a ufkutecznieniem tego, co rozumnieyfi z dawna żądali, Przodków wafzych przewyżfzyliście.

Do tego zamiaru nim z pifm Starożytnych niektóre wypify bez odmiany ich wyrazów zawfze jafnych, wdzięcznych i mocnych przywiodę; pofłuży to za przegrawek niejaki do rzeczy przedfięwziętey, ieśli wprzód zafiągniemy wiadomości o Poddanych Polfkich, z dawnych kronik nafzych.

I. Około Roku 1019 Bolefław Chrobry, za świadectwem Bielfkiego, (którego nawet fłów użyię) gdy iuż pokoy uczynił na
„ wfzyftkie ftrony, umyślił doma być rzą-
„ dny, tak z ftrony sprawiedliwości ludz-
„ kiey, jako gospodarftwa. Naypierwey
„ tedy uftanowił dwanaście Sędziów, któ-
„ re naygodnieyfze być rozumiał między

„ wſzyſtkiemi swemi poddanemi. I sądzi-
„ li ci Sędziowie sprawiedliwie, nieſolgu-
„ iąc nikomu. Miał też od tego Rzeczniki,
„ którzy od ludzi proſtych rzecz mówili,
„ bez żadnego datku, bo je sam Król opa-
„ trzał. (a) Litość abo raczey sprawiedli-
wość, którą wiekopomney pamięci godny
Król okazywał wieyſkiemu ſtanowi, dokła-
dniey ieſzcze opiſał Kromer (b) „ W dro-
„ dze, gdy chłopka proſtego, abo więc
„ oſzarpanego obaczył; wnet przywołać
„ do ſiebie roſkazał: i ieśliby ten, w czym
„ uczynności jego potrzebował, wypyty-
„ wał: co, jeśli on na potężnieyſzego ſty-
„ ſkował: wnet Król przywoławſzy do
„ ſiebie oſkarżonego, i wyrozumiawſzy
„ sprawę, łagodnie go ſtrofował: a przy-
„ groziwſzy, aby tego drugi raz niewyrzą-
„ dzał, sprawiedliwić ſię we wſzyſtkim u-
„ krzywdzonemu ſkazał. Kto za ſię z pod-
„ leyſzych, sprawy swey u sądu, odprawić

(a) W Edycyi Warſzawſkiey pod liczbą 43.
(b) w Kſiędze III. pod liczbą 77. teyże edycyi.

„ nieumiał; tedy kosztem swym prokura-
„ tory przydawał.

II. Roku 1180 Kazimierz Sprawiedliwy na Seymie Łęczyckim okrucieństwu Panów i Szlachty nad Poddanemi zapobiegł. Pisząc o tym Kromer, z czułością powiada: „ chociaż postępki takie dosyć niecno-
„ tliwe, okrutne były, chociaż ludzie u-
„ bogie nieznośnie cisnęły, a wszakoż iż
„ dawnym zwyczajem zastarzałe będąc,
„ prawem niejakim wspierały się i życzli-
„ wością potężnieyszych, którym korzyść
„ przynosiły, broniły onych, przetoż tru-
„ dno barzo odcinać było. Przed się ie-
„ dnak Roku Chrystusowego 1180, zło-
„ żywszy Seym w Łęczycy, na tym chęć
„ prawą i wszystko staranie swoje zasadzał
„ Kazimierz, że ustawę wniosł, którą po-
„ gańskie one i ludziom Chrześciańskim
„ nieprzystoyne obyczaie z gruntu wyko-
„ rzenił. Które więcey aby się niedźwignę-
„ ły, ośm w liczbie Biskupi, którzy na on
„ Seym ziachali byli, za uchwałą Synodu dla
„ teyże samey sprawy złożonego, przy o-

„ becności i za pozwoleniem wſzyſtkiego
„ ziazdu, ich wyklęli; obwoływaiąc, iż
„ ktoby napotym obywatela i Rolnika, któ-
„ rego w paſzy, w żywności i w czym-
„ kolwiek uſzkodził, abo żeby mu bydle
„ poymał i t. d. aby taki, jakiegokolwiek
„ Narodu, Stanu i by nayświękſzey godno-
„ ści człowiekiem był, przeklętym zoſta-
„ wał. Toż potym dodaie Kromer: każda
„ część Rzeczypoſpolitey uzdrowiona, i
„ w lepſzą klubę, niżeli przed tym wprawio-
„ na być zdała ſię.

III. Roku 1370. o Kazimierzu Wielkim świadczy tenże Kromer, iż ſam w oſobie
„ ſwojey ſkarg podleyſzych ludzi łaſka-
„ wie i cierpliwie przeſłuchywał, ubož-
„ ſzych od możnieyſzych bronił, a ſkwir-
„ ku i ukrzywdzenia ich nad nimi mścił
„ ſię tak; iż przychylnieyſzy poſpólſtwu,
„ a niż ſzlachcie zdał ſię być: ażeby niko-
„ go nieuciążyć, poſtrzegał. *I niżey ten-*
„ *że*, Polſkę przeſzłemi woynami i uciſkami
„ inſzemi opuſtoſzoną i wyniſzczałą nalu-
„ dnił, i do lepſzego porządku przywiodł,

„ *A to jak?* z rolnikiem, prawi, łagodnie
„ postępuiąc, a pustki Niemcami osadzaiąc.
Pewnie, że tą łagodnością i Niemce zwabiał; bo gdzie ludzkość panuje, tam się ludzie tulą.

A lubo, iako Bielski o nim pisze, dla tego, że ludziom prostym był dziwnie przychylny; oraz, jako świadczy Muriniusz (c) że im pozwolił Magdeburskim się Prawem sądzić, niektórzy z szlachty chłopskim Królem zwali: to iednak nieprzeszkodziło owszem dopomogło, że go dotąd potomność iuż to wiek piąty wielkim zowie: i takim zawsze w następne czasy zwać będzie.

Roku 1496. pod Janem Olbrachtem i roku 1507. pod Zygmuntem I. Na Seymie Bydgoskim, i Roku 1520. na Seymie Toruńskim pokazuią się ieszcze ustawy wolnościom stanu wieyskiego sprzyiaiące.

Lecz późniey, co w wybornym dziele swoim opisuie J X. Wincenty Skrzetuski:

(c) w Kronice Pruskiey w Krakowie roku 1606. wydaney pod licz: 91.

(d) *przez ostatnie dwa przeszłe wieki nic w materyi tey na Seymach nieuchwalono, a nawet podobno ani o niey wspomniano, wyiąwszy różne prawa względem dochodzenia zbiegłych rolników; a przeto los wieśniaków przez wszystek ten czas zależał zupełnie od arbitralności i sumnienia Dziedziców*, dla tego iednak i w tych wiekach nieczułość ku poddanym nieopanowała tak serca Polaków, *iżby i uczeni nią zarażeni byli.* Co naypewniey dowiodę, gdy w wyższych wiekach ludzi uczonych mówiących za kmiotkami przywiodę. Mowa ich za tym uciśnionym stanem będzie własną ich obroną.

IV, Po Zygmunta I. śmierci (o którym wspomniałem wyżey, iż ieszcze za panowania Jego stan wieyski nieznaiąc przynamniey tak ciężkiego ucisku, wolnieyszym niejako oddychał powietrzem) za panowania Jego następcy Zygmunta Augusta, pod jarzmem niewolniczym iuż stękać począł. Nie byli wszyszy Polacy i na ten

(d) w Prawie politycznym Narodu Pol: T. II. 177.

czas nad uciſkiem podobnych ſobie ludzi nieczułemi, *a tym barziey uczeni.*

Andrzey Modrzewſki do tegoż Króla Zygmunta Auguſta, do Senatu i Stanu Ryцerſkiego piſząc o poprawie Rzeczypoſpolitey, w Kſięgze I w Rozdziale XX. *o ludzkości przeciwko Poddanym, i o tym, iesli ſię godzi Panu odiąć co u poddanego ſwego*, zaraz założoną od ſiebie rzecz ſtwierdza pięknym domowym przykładem, który tu co do ſłowa kładę.

„ Powiedział iednego czaſu u ſtołu on
„ wielce możny a ſławny Mąż Jan Tarnow-
„ ſki Hetman Wielki Koronny, że gdy
„ iednego czaſu iechał do Włoch przez
„ Bawarſką ziemię, chciał zſtąpić do do-
„ mu niektórego Szlachcica, aby tam, w
„ drodze ſię ſpracowawſzy (bo iuż noc
„ nadchodziła) odpoczynął. Szlachcic iż
„ na ten czas miał żonę w połogu, a dom
„ był pełen białychgłów, które jey poſłu-
„ gowały ; proſił Hetmana, aby do domu
„ pewnego jego poddanego zſtąpił, chcąc
„ mu tam wſzyſtkiego, coby w domu miał,

„ doſtatek dać: a gdy na to Tarnowſki po-
„ zwolił, ſzedł on ſzlachcic do kmiecia
„ ſwego; ale dla uczciwości zdiąwſzy cza-
„ pkę, proſił o nocleg Hetmanowi. Było
„ na ten czas około Hetmana Szlachciców
„ Polſkich niemało, którzy chcąc oglą-
„ dać, jeśliby w tey goſpodzie wcza-
„ ſność mogli mieć, ſzli byli za onym Ba-
„ warſkim ſzlachcicem; a tak gniewali ſię,
„ i ſzemrali; powiedaiąc to być rzeczą nie-
„ ſłuſzną, aby kmieć miał tak być od Pana
„ w uczciwości mian, abo proſzon, któ-
„ ryby raczey miał być z domu wyrzucon,
„ jeśliby czego Panu, gdyby mu rozkazo-
„ wał, odmówił. To Pan Tarnowſki z rzeczy
„ powiedział, gdy była wzmianka o poda-
„ tku, który na on czas mało nie na każdy
„ rok na kmiecie wkładano, i o tych cię-
„ żarach, które wielkie, a rozmaite na nie
„ wkładaią: a potym, pochwaliwſzy onę
„ Bawarſkiego ſzlachcica ku ſwemu kmie-
„ ciowi łaſkawą ſkłonność, rzekł, *że nie*
„ *inaczey maią być rozumiani kmiecie,*
„ *gdy powinności swey doſyć uczynią, i*

„ *czynſz zapłacą, iedno jako sąsiedzi.* O
„ słowa mądrego Hetmana godne!

„ Niemoże to być, aby ten woyſkom
„ miał umieć dobrze rozkazować, który
„ ludziom ſobie poddanym dobrze rozka-
„ zować nie umie: a kto ſię nadyma rzą-
„ dząc lud podły, a proſty, temu niedo-
„ ſtanie ſerca do rządzenia ludu pyſznego,
„ a odpornego.

Małą tu przerwę uczynię słów Modrzewſkiego, gdy takoż piękny przykład zkąd inąd (e) przywiodę o sławnym Leonie Sapiezie Wojewodzie Wileńſkim i Hetmanie W. Lit:, który przy swey wielkości z doſtojeńſtwa, maiątku, sławy z wielkich czynów nabytey nie zatłumił w ſobie wrodzoney ludzkości i litości ku ſwym poddanym, którym krzywdy czynić nigdy niedopuścił, ſkarg ich pilnie i łaſkawie słuchał: a ſwoim Adminiſtratorom, owym to częſtokroć nielitościwym ſiepaczom groźno zaw-

(e) Nieſiecki T. III. n. 28. Chmielewſki w Zbiorze herbow sławnych Polaków.

ſze mawiał: *U was chłop chłopem, a u-mnie Wielmożnym, Jaśnie Wielmożnym; bo kiedy ja chłopa mieć nie będę, pewnie ani Jaśnie Wielmożnym będę.*

Wracam ſię do wſpomnionego wyżey uczonego Autora, który rozwiodłſzy przykład ludzkości i prawdziwey wſpaniałości ſerca ku poddanym ſławnego Hetmana Tarnowſkiego, tak daley rzecz swą prowadzi.

„ Czemużby oni, którzy rolą na ſwą
„ część oddzieloną robią, niemięli be-
„ śpiecznie rzec, że ich własna ieſt? nie-
„ inaczey iedno jako on, który abo z przy-
„ zwolenia wſzyſtkich obran Panem, abo
„ drugie sobie do pewney części ziemie
„ przypuścił, aby ią z nim robili, powieda,
„ że to ieſt iego właſne, co mu ſię doſta-
„ ło. Bo i on nic inſzego niemógł, abo od
„ Poſpólſtwa wziąć, abo ſam ſobie przy-
„ właſzczyć nad wſzyſtkiemi, iedno
„ zwierzchność a panowanie. A iż to tyl-
„ ko Pańſki grunt ieſt, który mu ieſt dan

„ za właſny, abo który mu ſię doſtał, ztąd
„ ſię pokazuie, że kupuiąc, przedawaiąc,
„ abo zdawaiąc, panowanie tylko od ſiebie
„ przenoſi, a poddanego żadnego rzeczy
„ jego właſnych nie bierze, ani brać mo-
„ że. A ten, który od niego władności
„ doſtawa, nie kupuie rzeczy kmiecych,
„ ale i tę wieś, abo ziemię, którą trzymał
„ ten, co przedał, i ſamę tylko władność,
„ a przed ſię dla tego nic inſzego wedle
„ Prawa niemoże na Ludziach wyciągać,
„ iedno czyńſz, a robotę powinną. Ano
„ ſami Zwyciężce, że także ſprawiedliwie
„ nad zwyciężonemi panowali, czytamy;
„ które i gardłem darowali, i z maiętności
„ im wſzyſtkiey weſelić ſię dopuſzczali.
„ Jako i *Cyrus* zwyciężywſzy Aſſyryany,
„ a wziąwſzy ie pod ſwą moc, mówi do
„ nich: Dobrze czynicie, mężowie, żeście
„ mi obiecali poſłuſzeńſtwo: bo od tego cza-
„ ſu nic złego nie ucierpicie, jedno że nie
„ ten wam będzie rozkazował, co pier-
„ wey: w tychże domach co i pierwey mie-
„ ſzkać będziecie, też ziemię robić, z te-
„ miż żonami mieſzkać, a synom waſzym

„ jako i teraz rozkazować będziecie. Je-
„ śli wam kto krzywdę uczyni, my za
„ was walczyć będziemy. Dosyć to łaska-
„ wie *Cyrus* mówił.

„ Jakimże to tedy prawem czynią ci, któ-
„ rzy nie mocą, ani szablą, ale abo przez
„ Dziedzictwo, abo przez darowanie, a-
„ bo kupnym obyczajem dostawszy imie-
„ nia, źle go używaią? Nie uczynił tego
„ *Cyrus* Perski Król Assyryanom, a dale-
„ ko mniey przystoi to Krześciańskiemu
„ Panu czynić nad Krześciany poddanemi?
„ U Niemców, i bez mała u wszytkich
„ Krześcian niemasz niewolników. Zakon
„ też Machometów broni tego, aby kto-
„ kolwiek teyże wiary w liczbie niewol-
„ ników miał być poczytan: chyba Krze-
„ ścianie, których się oni wiarą brzydzą,
„ służą im niewolniczą służbę. A my któ-
„ rzy się prawdziwey ku Bogu wiary dzier-
„ żymy, niewstydamy się mieć niewolni-
„ kami Ludzi teyże wiary, co i my.

„ Mówię o tey zwyczayney niewoli,
„ której Panowie nad Poddanemi, okrom

„ wſzelakiego ich wyſtęku, używaią: odey-
„ muiąc im ziemię, a maiętność, gdy ſię
„ iedno spodoba, a jako ſię w niektórych
„ Powieciech zachowuie, przedawaiąc ie
„ jako bydło. A okrom inſzego złego, któ-
„ re ſię w tym zamyka, i to niedobrze, iż
„ Panowie chcą, aby im to wolno było,
„ kiedy ſię im ſpodoba, odiąć kmieciowi ro-
„ lą, a tego niechcą, żeby też kmieciowi wol-
„ no, gdy mu ſię spodoba, puścić rolą, a
„ iść z niey precz: i owſzem kiedy rzecz
„ idzie o zatrzymanie kmiecia, tak go so-
„ bie mocnie przywłaſzczyć, a zniewolić
„ ze wſzyſtkim chcą, iż i dzieciom jego
„ niewolno bywa odeyść. Pan Bóg Stwo-
„ rzyciel wſzyſtkiego świata ieſt tak do-
„ brotliwy, że wſzyſtkim pożywienia do-
„ dawa do sytości nie tylko bogatym, ale
„ i ubogim. Lecz ci bogacze, żeby temu
„ ſadłu, i chęci swey doſyć czynili, wſzy-
„ ſtko ſobie śmieią przywłaſzczać. Wo-
„ łaią, że ich świat, a wſzyſtkie kmiece
„ maiętności, za ich wolą i ſtać maią, i nie-
„ ſtać: niepożytecznych też poddanych
maiętność chociaby oni nieprzyzwalali,

„ wolno nam dawszy, co na swóy pożytek obracać: bo tych poddanych wykładaią być niepożytecznemi, których maiętność może się im na co dobrego zgodzić: roskoszny zaprawdę wykład. „ Lecz a jakoż ty tedy sam, o dobry mężu, iesteś pożyteczny Rzeczypospolitey, który trochę ziemie wydzieraiąc twemu sąmsiadowi, wydzierasz mu z gęby chleb, w ubóstwo go przywodzisz, a prawie krew z niego wyciskasz? „ A z tego ubogich Ludzi dławienia, i uciskania, jeśli tak rozumiesz, aby nic złego do Rzeczypospolitey nieprzychodziło, barzo błądzisz, i t. d.

V. Spółczesny Autor Jakób Przyłuski, Pisarz Ziemski Krakowski, i mało co od nich późnieyszy Krzysztof Warszewicki Kanonik Krakowski, Sekretarz Królewski ganią w wieku swoim niewolą poddanych, i nieludzkie Panów z niemi obchodzenie się.

Pierwszy z nich w Księdze pod tytułem *Statutorum Collectio* Roku 1553. wyda-

ney, tak mówi: (f) Ponieważ rolnicy „ wſzyſtkich Rzeczypoſpolitey Stanów są „ podporą, i nieiako ich ekonomami, toć „ też wiele na tym zależy Rzeczypoſpo- „ litey, iżby kto Jch Poddaństwa na złe „ nieużywał. Radzi zatym, ażeby pań- „ ſzczyzny, wedle miary przyzwoitey ła- „ ſkawości od wieśniaków wymagać, a pe- „ wnie dobroci Pańſkiey życzliwością i „ wiernością odpłacą; ażeby grunta mię- „ li za ſwą właſność, jako kupne, a zbie- „ gać niezechcą; ażeby wolnością byli „ nadani, a tak pogańſka niewola ſzalą „ Chrześciańſkiey ſprawiedliwości między „ niemi i Panami umiarkowaną zoſtanie.

VI. Drugi Krzyſztof Warſzewicki mąż gruntownie uczony i z kilkunaſtu mądrych dzieł swoich równie w Oyczyznie, jako i

---

(f) Cum enim agricolæ omnium in Republica ordinum fulcrum & quaſi œconomi ſint, Reipublicæ quoque intereſt, ne qui eorum ſervitute abutatur. - - - Si clementer operæ exigantur ab illis, fide benignitati reſpondebunt; ſi emptos fundos habeant, a fuga abſtinebunt; ſi verò manu mittentur, tunc ethnica ſervitus inter Dominos & illos ex Chriſtiana moderabitur æquitate.

w obcych Krajach znany w Kśiędze (g) *de optimo statu Libertatis*, wydaney w roku 1598. wprowadza Ocieſkiego Kanclerza tak o wieśniakach naſzych mówiącego: (h) „Nie „ ma nikogo, któryby zacność i zaſługi „ ſtanu Szlacheckiego, chciał wycieńczać: „ lecz dla tego Stan Szlachecki niepowinien „ ſię ſrożyć i powſtawać na przeciw wiey- „ ſkiemu; ani możnieyſi bezkarnie broić.

(g) Kśięga ta w języku Łacińſkim, jeſt ułożona przez rozmowę, którą mieli z ſobą ſławni i uczeni ludzie: Filip Padniewſki Podkanclerzy na ten czas Koronny, Jan Ocieſki Kanclerz, Staniſław Orzechowſki wielu piſm uczonych Autor.

(h) *Et quis eſt, qui Nobilitatis noſtræ merita verbis extenuare velit? ſed non per id quidem armetur in plebeios Nobilitas, non in potentioribus impunita maneat iniquitas - - Conſtet ſane ſuus Nobilitati honos, ſed non impunita ejus maneat audacia. Nam & plebejorum præſertim bonorum in rectè ordinata Republica ſua debet eſſe ratio & commendatio - - Ut multa taceam alia, ob quæ nullo unquam pacto plebei habendi ſunt deſpecatui. Etenim plebei urbes & oppida & res maxime neceſſarias ipsâ parunt agriculturâ, urbibus autem florere Regna & in immenſum excreſcere imperia nemo dubitaverit. - - Quod ſi non modo pacata tempora, verum etiam bella & militiam spectes ipſam, an aliunde meliorem, quam ex plebeis habiturus es peditatum? Omnes enim, qui in agris, quam qui in Nobilium domibus aut ſub Magnificis urbium tectis naſcuntur, ad ferendos labores procul dubio ſunt aptiores.* Edit: Lublin: n. 8.

„ - - Zacność ſtanu Szlacheckiego niech
„ będzie nienaruſzona, lecz zuchwałość
„ niech niebędzie bez kary zoſtawiona. A-
„ bowiem i wieśniacy oſobliwie poczciwi
„ w każdey dobrze urządzoney Rzeczypo-
„ ſpolitey maią mieć przyzwoity wzgląd
„ i baczenie. Ze innych wiele powodów
„ pominę, dla których u nas żadną miarą
„ wieśniacy w pogardzie być niepowinni,
„ doſyć powiedzieć że z ſamym rolni-
„ ctwem miaſta wſie i zamki, i inne nay-
„ więkſze potrzeby utrzymuią ſię; miaſta-
„ mi zaś naybarziey kwitną Króleſtwa
„ w obſzerne rozpoſtrzeniaią ſię państwa -
„ - - A jeśli ſię też zeyrzyſz nie na ſame
„ tylko czaſy pokoju, ale też i woyny i żoł-
„ du: izali zkąd inąd lepſzą zaciągnąć pie-
„ chotę jako z wieśniaków, którzy o-
„ twardniali i zhartowani trudami rozli-
„ cznemi nierównie zdatnieyſi ſą do pracy,
„ niżeli w domach Szlacheckich i przed
„ nieyſzych miaſtach wypielęgowani.

Toż potym niżey tenże *nad uciſkiem wieśniaków Polſkich czułym ſercem ubole-*

wa, (i) „ Spóyrzyy, prawi, na nieznośny „ ucifk Rolników, i codzienne drapieftwo, „ które od Panów ponofzą. Zyią w ofta„ tnim ubóftwie i nędzy bez opieki rzą„ dowey, bez prawa, i co śmiało przydać „ mogę, bez Króla, a czafem i bez religii, „ gdy jako bydlęta jakie we dni nawet „ święte w niektórych mieyfcach do pra„ cy nagleni bywaią, a w tych wfzyftkich „ niegodziwościach ani u Króla famego po„ ważaią fię profić jakiey ochrony od ucią„ żliwości fwych Panów.

Tamże potym wyliczywfzy w fzczegulności inne ciężary, puftofzenie, ucifki, gwałty, pod którym ftan rolniczy od Szlachecheckiego utłoczony ięczy tylko, nieważąc fię nawet uft otworzyć i pofkarżyć, przydaie: (k) że ani praca rolnicza, ani rolnik

---

(i) *Age vero Colonorum oppreffionem gravem & quotidianos a Dominis laniatus. - - Vitam hi inopem & miferam ducunt, fine foro, fine judice, fine lege, addam & fine Rege ac Religione aliquando, cùm pecudum modo etiam diebus Feftis alicubi laborare cogantur, & nihil minus audeant, quam vel a Rege ipfo in Dominos auxilia implorare.* n. 34.

(k) *Oppidani & agricolæ noftri ne hifcere quidem audent*

„ u żadnego rozumnego niepowinienby „ być w pogardzie, i niktby się nie mógł „ zwać Panem, gdyby go wieśniak i rol- „ nik pracą i podatkiem nie dźwigał. Bo „ czyliż niewiemy, że rolnictwa nayu- „ czciwszy człowiek nigdy niepoczytał „ być rzeczą podłą, że Królestwa wszyst- „ kie wsiom i miastom wzrost swóy winne, „ że moc i potęga państw po większey czę- „ ści zasadza się na piechocie złożoney po- „ spolicie z ludzi wieyskich, że lud ten „ trwalszy, a do pracy i trudow z młodości

---

præ quibusdam nobilibus aut potius grassatoribus, qui eis solvendo non sunt, nisi quando, quo ære, & quomodo volunt; ad operas verò nimium graves eos adigunt, virgines eorum rapiunt, in usus suos eos accipiunt, pecuniam adimunt, imó & oppida Regia infestant, pagos spoliant, aliena dilacerant, ut passim et ubique magnas videas vastitates, cum tamen tam agri quam agricolæ bono nemini sint nec esse debeant despicatui; nec quisquam dominus vere appelletur, qui colonorum & agricolarum operis & censu non sustentetur. Quid enim? an nescimus agriculturam etiam ingenuo quoque homine nec esse, nec fuisse unquam indignam judicatam, & omnia regna oppidis & urbibus perpetuo floruisse, & denique ipsum robur regnorum colonis constare peditatum & in agris robustiorem nasci & educari, & ad labores ferendos magis assvefieri juventutem. Equitatus enim, ut res sit præstantissima, non semper tamen viri equis nec hi illis responderint, nec peræque omnia loca equitibus servierint virtutis suæ:

„ barziey włożony. Bowiem jazda nie„ wszędy ma pole okazania męstwa swego „ - - a przecież niektórzy z naszey Szla„ chty wieśniakom zgoła niesprzyiaią.

Nakoniec przywiodłszy przykład Kazimierza Wielkiego, o którym powiada, iż znieść niemógł ucisku nędznych kmiotków: *abhorrebat à miserorum calamitate*; zamknął rzecz całą drugim nieco późnieyszym przykładem dobroczynney Królowey Małżonki Władysława Jagiełły, która gdy się do Króla Męża swojego za ubogiemi kmiotkami wstawiła, aby im ruchomość od żołnierstwa zabraną powrócono; a Król do prożby iey przychylaiąc się, wszystko wrócić kazał, zdało się pobożney Królowey, że im niezpełna nagrodzono, gdy to tylko wrócić nakazano, co wydarto; dla czego rzekła do Króla, niby się pytaiąc: *a łzy kto wróci?* - - - „ Nie słuszna, koń-

---

ostendendæ. At unus ille peditatus se explicat facile & omni loco & occasione fere æque. Quidam tamen nostrum nobilium à plebeis ingenio & animo solent esse alieni &c. &c. n. 35.

„ kończy rzecz swą uczony Warſzewicki,
„ nieſłuſzna cale, kmiotkami i rolnikami
„ pogardzać, abo ich na krzywdy i uciſki na-
„ rażać.

VII. Niemogę tu przepomnieć i gorliwego Biſkupa Kamienieckiego Marcina Białobrzeſkiego, który w iednymże wieku żył z Warſzewickim. Ten w Poſtilli ſwey przypiſaney Stefanowi Batoremu nie na iednym mieyſcu gromi uciſk poddanych, którzy (są słowa Jego) *u Panów są jako niewolnicy, które dręczą jako Farao żydy dręczył w Egipcie* (l) Udręczenie to obſzerniey nieco rozwodzi, grożąc za nie karą Boſką na innym mieyſcu (m) gdzie tak mówi: Oſtatni wilcy, ſą okrutnicy, tyrra-
„ nowie, którzy za mało ważąc Pana Boga
„ i owieczek Jego, ludzi ſobie poddanych
„ nieznośnemi brzemiony obciążaią, o le-
„ da małą przyczynę ludzi tracą, obciąża-

(l) w Kazaniu na Niedzielę III. po Trzech Królach w Części I. 223.

(m) w Kazaniu na Niedź: II. po wielkiey nocy w Części II. 93. 94.

„ jąc robotami uſtawicznemi i chleb ich
„ przez łupieſtwo wydzieraiąc. Taki był
„ Tyran Farao nad ludem żydowſkim, któ-
„ ry pracą uſtawiczną trapił; aż Pan Bóg,
„ na wyſokości płacz, żal wzdychanie lu-
„ du onego utrapionego łaſkawie uſłyſzał.
„ Cóż rozumieſz, żeby i dziś ludu ſwojego
„ zabaczył? a uciſku ich, którym ie ciſną,
„ widzieć niemiał? Widzi to Pan, ſłyſzy
„ krzyk i płacz ich: i czas przyidzie, kie-
„ dy ſię nad tyrany, nad okrutniki pomści,
„ jako ſię pomścił nad Faraonem krzywdy
„ ludu ſwojego. „ *Co potym innemi przy-
*kłady zemſty Bożey ſtwierdziwſzy, tak
rzecz zamyka:* „ Bóg ieſt pomściciel ſro-
„ gi wſzelakiego okrucieńſtwa takich, któ-
„ rych haſła te są pospolite, których uży-
„ waią, mówiąc: *tak chcę, tak każę, taka
„ ieſt wola moja: ja Pan, ja rozkazuię, ia
„ ja to mam w mocy, ja prawo, wolno mi
„ czynić co chcę.* A to radzi mówią, gdy
„ co nad Prawo Boże, nad poſpolite, i nad
„ obyczay wymyślnym roſkazowaniem
„ ſwoim rozkazuią, i wolą ſwoję za prawo
„ ſtanowią. Day Boże aby między nami

„ Chrześciany tacy wilcy nie byli i t. d.

VIII. Marcin Smiglecki Jezuita, który na początku panowania Zygmunta III. wydał Kſięgę o lichwie, wyderkach, czynſzach i t. d. w którey naprzód w Rozdz: XXV. piſząc o ſługach, na ów zarzut niektórych: że to poddany móy, niepowinieném mu płacić, odpowiada . . . I Poddanemu, kiedy nad powinność ſłuży, powin-
„ na płacić. Bo poddani u nas nie są nie-
„ wolnicy: ale jako u Rzymian byli *adſcri-*
„ *ptitii glebæ*, z pewną umową, i z pewné-
„ mi powinnościami, nad które kto wycią-
„ ga większe powinności, grzeſzy przeci-
„ wko Bogu, i powinien nagrodę uczynić.
„ Iż tedy powinność Kmiecia u nas ieſt
„ względem pewnych robot, i pewnych
„ dni: niegodzi ſię poddanego uſtawiczné-
„ mi poſługami swemi zabawiać, bez ſłu-
„ ſzney nagrody: a obyczay złych Panów
„ niema tu być allegowany; bo co przeci-
„ wko jawney sprawiedliwości ſię dzieie,
„ z proteſtacyą uſtawiczną płaczu i nędze

„ ludzkiey, to dawnością i obyczajem za-
„ chodzić niema.

Toż potym w Roździale następnym XXVI. powinności kmiecie w Polszcze i Litwie opisuiąc, wiele za tym stanem mówi. Z wiela niektóre tylko uwagi tu się wypisuią; - - - „Kontrakt, prawi ten, za
„ którym kmiecie powińni Panom, może
„ słusznie do naymu należeć; gdyż dla u-
„ żywania pewnego gruntu, i osadzenia
„ na nim, oddaią Poddani Panom swe
„ powinności. A iż w tym wielkie ucisk,
„ i niesprawiedliwości dziać się mogą (bo
„ ubodzy Poddani, ani prawem, ani le-
„ wem, odiąć się Panu niemogą) przeto
„ niezawadzi i o tym co napisać: nie że-
„ bym kogo w tym urażać chciał, ale żebym
„ cnym i bogoboynym Panom do uważania
„ podał.

Daley tak mówi: Poddany może mieć
„ swoje własne, czego mu Pan ani za ży-
„ wota, ani po śmierci odiąć niemoże.
„ O czym iest stara ona Konstytucya Ka-

„ zimierza, 1368. *L. Abuſiva.* aby kiedy
„ kmieć bez potomſtwa zchodzi, to co po
„ nim pozoſtanie, nie Panom, ale bliſkim
„ powinnym należało. *Cmethonum ſine*
„ *prole decedentium bona, non ad Dominos,*
„ *ſed proximiores devolvantur.* A jako do
„ pieniędzy, które ſobie zarobią, Pan nic
„ niema: tak i do tego, coby ſobie za one pie-
„ niądze kupili, bądź *in mobilibus rebus*,
„ bądź *in immobilibus*, Z kąd ſrogą krzywdę
„ Panowie Poddanym czynią, kiedy widząc,
„ Poddanego bogatego, biorą mu gwałtem
„ nad powinność poſpolitą; powinni to we-
„ dle ſumnienia dobrze nagrodzić: gdyż pod-
„ dany czynſz i robotę Panu oddawſzy, nie-
„ powinien mu nic więcey z zarobku ſwego.
„ A co mówią: że to z Pańſkiego doſtał;
„ niech tak będzie (bo może być że
„ nie z Pańſkiego, ale z przemyſłu ſwe-
„ ſwego, abo zkąd inąd przypadaiących
„ mu pieniędzy) przed ſię to nieidzie. Bo
„ za to że Pańſkiego używa, dobrze Panu
„ płaci powinnościami ſwemi: a Pańſkiego
„ tym też ſpoſobem żażywa, aby nietylko
„ Panu; ale i ſobie pożytek czynił: prze-

„ to swego pożytku niepowinien Panu.
„ *I niżey*: Ze nie wszystkie ciężary, i po-
„ winności godzi się kłaść na poddane, iest
„ rzecz przez się jasna: gdyż poddani nie-
„ są poddanemi jako niewolnicy; ale tylko
„ względem tego, co od Pana wzięli: co
„ iż pewnemi powinnościami może być,
„ wedle słuszności, nagrodzono, niesłusz-
„ na wszelakich powinności, i ciężarów,
„ dla tego wyciągać. Bo sprawiedliwość
„ potrzebuje, abyś nie więcey brał od ko-
„ go, niż mu dajesz: ale żeby między da-
„ niem i braniem, równość niejaka i po-
„ miarkowanie zachowane było; jako i w
„ kupiach, i w naymach, i w kontraktach
„ wszystkich się znayduie. Przeto jakobyś
„ niesprawiedliwie wyciskał na kim, abyś
„ za małe pieniądze rzecz wielką, zszko-
„ dą swą, dać musiał: tak i to niesprawie-
„ dliwa, większych powinności wyciskać
„ na poddanym, niż niesie to, coś podda-
„ nemu dał. Boć Poddany nie inszym
„ względem, iedno żeś go gruntem, i do-
„ mem, i potrzebami opatrzył, iest ci po-

„ winien i osobą, i pracą, i pożytkami słu-
„ żyć. Maią tedy obie te rzeczy na wagę
„ sprawiedliwości być włożone: z iedney
„ strony co ma Poddany od Pana: z dru-
„ giey strony; co za to powinien Panu. A-
„ ni rzec kto może; iż Poddany dał się
„ dobrowolnie w tę niewolą, żeby Pan,
„ co iedno chce, mógł mu rozkazować.
„ Bo to i *temerè*, i bez słuszney przyczy-
„ ny rzeczono iest: i sprzeciwia się, nie
„ tylko Prawu pospolitemu, które te-
„ go broni, ale i wszystkim zwyczajom
„ Poddanych, którzy ani z początku, ani
„ teraz, nie dopuszczali na się kłaść wsze-
„ lakich ciężarów, bez płaczu i poniewo-
„ lenia.

Także podwody one nieznośne, gdzie
„ iedno Pan każe, by i za sto mil, i daley,
„ a to nie raz w rok, ale *toties quoties*,
„ ile Panu się zabaży: a to wszystko stra-
„ wą i kosztem swoim; i bywa często, że
„ takiemi drogami nieznośnemi, i tę
„ trochę ubóstwa, co maią, tracić muszą
„ To niemoże inaczey nazwać, iedno okru-

„ cieństwem wielkim nad poddanemi, o
„ które do strasznego Sądu Boskiego ap-
„ pellacya. Bo nigdy ta rola nędzna niestoi
„ za to, czego się ci niebożątka w tak
„ ciężkich, i niezmiernych drogach na-
„ cierpią. Tu też należą onepodatki nie-
„ zwyczayne, kiedy Poddani muszą się Pa-
„ nu składać, na wesele, na drogę, i tym po-
„ dobne Pańskie potrzeby, do których
„ Poddani nic nienależą z powinności, chy-
„ ba żeby z dobrey woley swey chcięli
„ się złożyć. Która dobrowolność rzadko
„ w takich Ludziach dobrowolna; gdyż
„ swoje potrzeby większe maią, niż Pano-
„ wie; ani Panowie na ich potrzeby wza-
„ iem się nieskładaią, chyba ieśli kiedy po-
„ życzanym obyczaiem. Także i inne cięż-
„ kości, które Panowie, *ex absoluta po-*
„ *testate*, na poddane kładą, bez prawa i
„ obyczaiu starodawnego, przewodząc
„ na nich wszystko (bo się im Panom tru-
„ dno sprzeciwić) ani iednego ciężaru dru-
„ gim niewytrącaiąc.

Nakoniec, na pytanie ieśli się godzi

nad powinność od poddanych co więcey wyciągać? odpowiada: iż niegodzi; „ Bo
„ przystoi każdemu dotrzymać i zachować
„ prawo jego. A prawo chłopskie iest, iż
„ nad pewną powinność, nic nie być
„ powinnym Panu: każdy tedy Pan ma to
„ chłopu w cale zachować. *Rzeczesz*; zrzu-
„ cę chłopa a dam inszemu, który przyy-
„ mie na się większe powinności. *Odpo-*
„ *wiadam:* I pierwszego chłopa niemożesz
„ przez to słusznie zrzucić, bo się niesłu-
„ szney rzeczy u niego domagasz; i drugie-
„ go niemożesz z większemi powinnościa-
„ mi osadzić, bo to z sadzenie twoje *non*
„ *est tanti*, żeby większych powinności
„ godne było, gdyż jakom pierwey rzekł,
„ tak się wyciągnęli chłopi w tych powin-
„ nościach, że nie o przydawaniu, ale ra-
„ czey o uymowaniu ich, przystałoby mó-
„ wić. I jako gdyby rzecz jaką daleko
„ drożey niż stoi cenił, inaczey niechciał-
„ byś iey przedać: przedanieby to było
„ niesłuszne; i cobyś nad słuszność wię-
„ cey wziął, powinienbyś wrócić: tak-
„ też kiedy osadzasz chłopa, i doma-

„ gasz się więcey powinności, niżeli twoje
„ osadzenie stoi, niesłusznie czynisz; i po-
„ winieneś znieść te powinności, i za prze-
„ szły ucisk chłopu nagrodzić. Co ła-
„ cniey uważysz, kiedy to u siebie posta-
„ nowisz, że *chłop nie iest niewolnikiem*
„ *twoim, ale pewnymi kondycyami i po-*
„ *datkami służyć ci powinien, względem*
„ *tego, ile od ciebie wziął, a nie daley.*

IX. Po tym wielkim Teologu Polskim następuje uczony Filozof Sebastyan Petrycy, który roku 1605 Księgi Polityki, Etyki i Ekonomiki Aristotelesa na Polskie przełożył. Ten zacny i uczony Mąż w obszernych i pożytecznych przypiskach i przydatkach swoich wszędy się trzyma owego Aristotelesowego w Ekonomice (n) zdania, które sam tak na Oyczysty ięzyk wytłumaczył: *Koniec niewoli Poddanym i kupnym sługom ma być naznaczony. Jest bowiem słuszna i pożyteczna rzecz naznaczyć im wolność. Słuszna, iż przystoi zapłacić dobrze robiącemu: pożyteczna, iż dla naznaczonego czasu wol-*

(n) w Rozdziale V.

ności wſzelakie prace pilnie i życzliwie będą odprawować. — Wſzędy on, mówię, ſtoſuiąc rzecz do dobra i pożytku Oyczyzny, obſtaie za ſtanem wieyſkim, wſzędy go ochrania od niewoli i ucifku. Z wielu zdań jego niektóre tylko po krótce przywiodę. W Etyce w przypiſku (o) wyrzuca nieſprawiedliwość w opłaceniu Publicznych podatków przez samych chłopow. „ Ma, (prawi) mieć wolności ſwoje Szla„ chta, prawda ieſt; ale wżdy takie, aby i „ drudzy uciśnieni nie byli. Pobor chło„ pi daią, a Panowie wolni i t. d.

Prawie drugi wiek miia, a to ſię zawſze iściło, co napiſał czyli raczey naganiał ten zacny Filozof i w przypiſku przywiedziony tuż Hiſtoryk Polſki (p) lecz przyſzedł czas w którymby pewnie z niewymówną pociechą

(o) Pod Roż: VI.
(p) Na podatki przeſzłych wieków wkładane iedynie na ſtan Rolniczy, podobnie narzeka Rudawſki w Hiſtoryi Jana Kazimierza, gdzie oraz świadczy, iż nieraz chciano sprawiedliwe, równe, a tym ſamym mniey uciążliwe podatki uſtanowić, ale zawſze bez ſkutku dla oporu Stanu Rycerſkiego. — *Comitiorum ſancita circa tributa vel maximè verſari*

ſwoią radzi to odwołali; przyſzedł czas w którym teraźnieyſze Prześwietne Skonfederowane Stany nowe ku poratowaniu miłey Oyczyzny wkładaiąc podatki, nowym przykładem pełnym wſpaniałości, litości i ſłuſzności, wolały na ſiebie one włożyć, niżeli nowym ciężarem ſtan rolniczy ucisnąć. Cieſz ſię ſtanie wieyſki z tego na cię względu: bierz to tym czaſem w zadatku przyſzłey nad tobą sprawiedliwości i opieki krajowey. (k)

Obſzerniey nieco mówi tenże Autor o niewolnictwie Poddanych pod imieniem *Plebejos* w przydatku do ſzóſtych Kſiąg Po-

---

solent, quæ in maxima publicorum vectigalium tenuitate ſæpius indulgere neceſſe eſt. Agrarias nuncupant contributiones, has ipſa plebs ruſtica, inter mille alias suppeditat ærumnas, *moleſtiſſimum ſane miseris Agricolis tributi genus, nec uſque adeo, ob non integram privatorum hac in re fidem, in publicum lucrorum, ideoque in immenſum jam, exigentibus bellorum ſumptibus, multiplicari ſolitum.* Compendiosiores, ac magis æquas inire vectigalium rationes sæpius tentatum eſt, aſt nunquam felici ſucceſſu, obſtante immenſa Nobilium immunitate, *ſed ea magis incredibili atque admiranda eorum plerorumque, quibus publicas ærarii attigi licuit rationes, rapacitate.*

(k) Mała pociecha: rzekł mi ieden, gdym mu ten reſpons do mnie przyiaciela mego kommunikował; już niektórzy naleźli sposób pozyſkania na chłopach owego

lityki Aryftotelefa, gdzie dowodzi, żeśmy Rolników obrócili w niewolników.

„1. *Plebei* są niewolnicy Stanu Szlachec„kiego: bo niemogą od nich odeyść, kiedy chcą. 2. Plebejufzów żywot i śmierć w „rękach ieft Panów swoich; gdyż maią „*vitæ & necis in illos poteſtatem* (q) za„tym są niewolnicy prawi. 3. którzy nie„maią bespieczeńftwa w maiętnościach „fwych, nie pewni są żywota fwego, do„mów fwoich niemaią własnych, ci nie„wolą cierpią wielką, Ale *Plebeii* niepe„wni są maiętności swey, bo leda za przy„czyną Pan maiętność weżmie, rozfzar„pa, coby miał bronić, a gdzie go będzie „chciał o to pozywać, zabiie: niepewni „są zdrowia i żywota fwego: bo ofzaco-

---

dziefiątego grofza, podobno z i prowizyą, który do fkarbu płacić kazano: podnieśli czynfz, kazali fobie droźey płacić od łąki, lafu i t. d. Tak to Pofpolicie u nas bywa: bąk fię przebiie, mucha uwięźnie, a ubogiemu zwłafzcza chłopkowi zawfze pifkorz. Ja temu niewierzę, odpowiedziałem mu; teraz wiek oświecony.

(q) Władzy tey niemięli, ale onę sobie przywłafzczyli: Jakie zaś za wftąpieniem na Tron STANISŁAWA AUGUSTA pełnego dobroci i litości Pana fta-

„ wany ieſt za ſześćdzieſiąt grzywien, abo
„ za trzydzieści: niepewni są chałup i do-
„ mów ſwoich, które z pracy ſwojey mu-
„ ruią, abo buduią; bo ſzlachcic ma
„ tam połowicę tytułem goſpody: a tak
„ *plebei* niewolnicy są, nierzkąc by mięli
„ mieć jaką wolność w Rzeczypoſpolitey,
„ i. t. d.

Na reſztę tak rzecz całą zamyka. Ple-
„ bejuſzów dwoy ieſt ordynek; iedni w
„ miaſtach, we wſiach Królewſkich, drudzy
„ w Szlacheckich. Pośledenieyſzych ieſt
„ większa niewola, niżli pierwſzych:
„ pierwſi jako tako, iż są wło-
„ ścią Rzeczypoſpolitey, zaſłaniaią ſię wol-
„ nością i prerogatywami ſwemi. Pytaſz
„ mię co za prerogatywy, i co za różność?
„ odpowiem, dobroć Królewſka. Zabije
„ Szlachcic Chłopa ſwego, żonę mu we-
„ żmie, dziewkę zelży, niepozwie go nikt
„ o to: w Królewſkich dobrach, *imagina-*
„ *ria* wolność: może o to pozwać, ale ſpra-

neło o tym prawo patrz w wybornym dziele o *Poddanych Polſkich*, na karcie 16. 17.

„ wiedliwość, abo nierychła, abo nigdy
„ nie dóydzie.

Cóżem rzekł? Królewſcy Plebeju-
„ ſzowie maią większą wolność, niżli
„ Szlacheccy Poddani: mówię rozmyśliw-
„ ſzy ſię, podobno jednako. Bo Królew-
„ scy Poddani, ſtacye, leże żołnierſkie i
„ przykre, muſzą odprawować, czego nie-
„ odprawuią Szlacheccy Poddani.

„ Póydźmyż do ceł, do myta, do pod-
„ wód, to wſzyſtko na sobie ponoſzą Kró-
„ lewſcy, czego Szlacheccy nie czynią.
„ Owo wſzędzie biada, wſzędzie niewola,
„ wſzędzie ucisk i udręczenie ſerca, na po-
„ spólſtwo nędzne. Ale Panowie obacz-
„ cie ſię, a wżdy kiedy uważcie, iż bez tych
„ ſię obeyść niemożecie ludzi: niemożecie
„ ſwych potrzeb mieć, niemożecie ſwoich
„ wczasów mieć, ludzie są nie bydło, wam
„ równi rodzaiem: prawem tylko różni a
„ wychowaniem, iż wy większe macie prawa.
„ doſtatki większe do wychowania swego.

X. Ciągiem poſtępuiąc lat, wypada mi
tu po tym Filozofie, przywieść Kaznodzie-
ię Królewſkiego X. Fabiana Birkowſkiego.

Zakonu Kaznodzieyſkiego, który w Kazaniach swoich Roku 1628 wydanych, czule i oſtro mówi za Poddanemi (j) Depcą naſi „ Polacy po ſwoich poddanych, z któremi troje niewidy robią: przez arędy i „ zaſtawy, przez łupieſtwa i więzienia, a „ te ciężkie, rozmaite; przez robocizny „ wielkie, od których i dni święte wybiegać ſię niemogą. Nakoniec ich bez sądu, „ bez przyczyny, zabiiaią, ledwie nie ſwą „ ręką drudzy wieſzaią, ścinaią. Poddane „ jako ſwoje tak i Królewſkie, które niemal w niwecz obrócili ci odrzychłopſcy.

Tacy teraz Pankowie naſi, niegodni „ aby ie ludźmi zwano, poſzli coś więcey „ na beſtye okrutne. dziwy robiące; ſilni „ są na ubogich ludzi ciemiężenie, nie „ z potrzeby ale z rozpuſty, ſtacyi, żywności ſzukaią, czego nie ziedzą to zepſuią, „ i pſom rozrzucą, oſtatek podepcą końſkiemi nogami. *Więc Człowiek na człowieka gniew chowa, a od Boga ſzuka*

(j) w Kazaniu na Niedzielę V. po świątkach 630.

„ *lekarstwa; niema miłosierdzia na czło-*
„ *wieka sobie podobnego; a prosi aby mu*
„ *grzechy odpuszczone były! sam ciałem*
„ *będąc, chowa gniew, a prosi od Boga u-*
„ *błagania! kto będzie się modlił za grze-*
„ *chy takiego?* (r) Jakoby chciał rzec Ek-
„ klezyastyk: Nie tak ma być. Człowiek
„ nie bestyą stworzony iest, ale człowie-
„ kiem, a każdy z iednegoż Oyca Adama,
„ Matki jedney Ewy, podobny ieden drugie-
„ mu w stworzeniu, w odkupieniu, wszyscy
„ sobie Bracia iesteśmy, wszyscy do ie-
„ dnego Boga o miłosierdzie wołamy.
„ Chcemyli osiągnąć łaskę Bożą, niechay
„ zaznawaią łaskę Ludzką Ludzie od nas.

Tenże na innym mieyscu (s) Nasi go-
„ spodarze Polscy nie lepsi, zwłaszcza nie-
„ którzy Ziemianie łakomi, których wła-
„ śnie możesz nazwać pobereżnikami, o-
„ drzychłopskimi. Jakie bezprawia ci kwe-
„ ścikowie czynią, czy nie słyszycie? każą
„ kupować u siebie samych tym, którzy i

(r) Eccl: 28. 3.
(s) Na Niedzielę IX. po świątkach 667.

„ niepotrzebuią, i niemaią za co, kup ty
„ przecie, panie chłopie, a płać mi dro-
„ żey niż w targu- Nie trzeba mi, kupię
„ taniey u ſąſiada na targu, jeśli mi będzie
„ trzeba: kup ty przecie, Więc zarzuca-
„ ią ich zbożem plugawym, źle mierzą; a
„ ty przecie przyimi za dobrą miarę, mów
„ że to dobre zboże. Nie Panowie ale Ty-
„ rannowie (ſs) tak czynią, jako wy
„ czynicie nad Poddanemi swemi. Mó-
„ wią ci okrutnicy; Móy to poddany, wol-
„ no mi czynić z nim, co chcę. Słuchay
„ co mówi Bóg przez Proroka: (t) *Lud móy,*
„ *ich pobory połupili*; nie twóy to lud,
„ ale lud to ieſt Boży; chłop ten bratem
„ twoim ieſt, lub to młodſzym, bratem
„ iednak w Chryſtuſie, o którego cię ſpy-

(ſs) Tymże wyrazem oſtre obchodzenie ſię z Poddanemi dotknął w tymże wieku żyiący Polſki w Chinach Miſſionarz X Andrzey Rudomina w Kſiędze *Fortuna Pańſtwa Roku* 1652 wydaney w Roz: II. *Gdy* prawi, *Pan ciężkim i poniewolnym panowaniem lud uciſka; nie tak godzien, aby Panem, jako aby tyranem był nazwany. Tyran bowiem wſzyſtkim, wedle upodobania swego rządzi, i tak rozumie, że ſię mu wſzyſtko godzi. Strzeżcie ſię tego Panowie.*

(t) Iſa: 1. 5

„ taią swego czaſu. (u) *Kędy ieſt*
„ *Abel brat twóy, głos krwie iego woła*
„ *do mnie o pomſtę na cię.* Nieomieſzkam,
„ ale (w) *dla tey nędzy i jęku ubogich po-*
„ *wſtanę teraz,* puſzczę woyny na te Lu-
„ dzie złe, i rzucę okowy na te nogi, które
„ ſię kwapią, aby krew niewinną wylewa-
„ li: mówi Bóg przez Mędrca (x) A owi
„ Pankowie kędy ſię podzieią, którzy gdy
„ gość w dom, ich przyiedzie, abo ma
„ przyiechać, urzędniki swoje między Pod-
„ dane roześlą, i dadzą każdemu kmiotko-
„ wi po groſzu; i rozkażą pod kiiową wi-
„ ną, aby każdy za groſz kapłuna tłuſtego
„ do Pana przynioſł; będzie miał Pan (mó-
„ wią) goście, trzeba ich uczęſtować.
„ Kiedyż to, Panie pobereżniku, za groſz
„ poddany twóy kapłuna tłuſtego kupi?
„ jedno ze dwóyga, abo muſi swego dar-
„ mo dać: abo kupić u sąſiada za pieniądze.
„ Słuchay ty zbóyco kmiotków Pańſkich,
„ u którego *w domu wydzierſtwo ieſt zu-*

(u) Gen: 3. (w) Pſ: 11. (x) Prov: 1. 16

„ *bogiego* (y) słuchay mówię dekretu Da-
„ widowego, który wydał na takiego, któ-
„ ry cudzym chciał się zakazać gościowi:
„ (z) *Zyie Bóg, iż ten człowiek synem*
„ *iest śmierci; muſi wrócić owieczkę we*
„ *czwornasób, a ſam niechay pod miecz*
„ *idzie.* Tegoż się spodziewaycie miecza
„ Pogańſkiego, który prętko błysnie nad
„ ſzyią waſzą, i iuż się był kilkakroć roz-
„ świecił, aby was pokarał.

Podobnież przyoſtrzeyſzą mową gromi Panów poddane swoje uciſkaiących (a)
„ Widzicie te Pany odrzychłopſkie, jako
„ Poddane ſwoje miłuią? co złodziey w
„ komorze cudzey, to Pan drugi we wſi
„ będzie, wſzyſtko pobierze, połupi, i
„ duſzę by z chłopa wydarł, kiedyby jako.
„ Mówią: na moim ſiedzi, moje to wſzyſtko
„ co ten chłop ma. Na twoim ſiedzi, ale
„ zbiór nie twóy, i rola nie twoja, a-
„ le iemu oddana; tyś mu powinien obro-

D nę,

(y) 2. Reg: 12. (z) Iſa: 3. 20.
(a) w Kazaniu na Niedz: XVII. po Swiąt: 721.

„ nę, on tobie robotę, po co do kalety, i
„ do komory, i do obory iego sięgasz?
„ Wspomniy, jako karano Achaba, który
„ wydarł winnicę poddanemu swemu Na-
„ botowi, rozumiał że mu to wolno było;
„ tak pewnie mówił, jako ty łupieżco, móy
„ chłop, i to co chłop ma, wszystko moje.
„ Omylił się na tym mniemaniu, nieza-
„ żył wina ani sam, ani synowie iego; za-
„ bit okrutnie od strzały na niepewno pu-
„ szczoney; głowy synów jego w koszu
„ miasto gron winnych noszono, krew ie-
„ go i żony iego psy łeptały.

Nakoniec też samę rzecz na innym mieyscu tak rozwodzi (b) „ Miarą, Panowie,
„ którzy na wsiach, na miasteczkach, sie-
„ dzicie; mieycie na tym dosyć, iż was
„ Bóg i Poddani waszy Pańskim tytułem
„ czczą, iż wam miłościwiaią: wiedź-
„ cie przecie o drugim, żeście słu-
„ dzy Boży, sludzy poddanych waszych,
„ których zdrowie oboie tak cielesne, jako
„ i duszne piastować macie, znosić ich u-

(b) Na Niedz: XXIII. Po Swiąt: 758.

„ razy, leczyć choroby, zawiadować po-
„ trzeby: bo to, własne dzieło Pań-
„ skie; ale łupić, odzierać z skóry, zga-
„ niać z włók, pobrać wszystko, co chło-
„ pek sobie nazbierał, nie pańska to, ale
„ tyrańska, ale jakiego odrzychłopskiego;
„ rozboynicza to, nie Oycowska. I Tur-
„ kom się to niezniydzie, a cóż Chrześcia-
„ nom?

Zaden Pan (ani Pogański, cóż Chrze-
„ ściański?) żaden Pan niema tey władzy,
„ aby miał brać Poddanym swoim dobra ich
„ prywatne; niemoże wpadać w kamieni-
„ ce mieszczan swoich, we wsi Poddanych
„ swoich, w łany chłopow swoich, i w ku-
„ cze ubogie, aby z nich brał co się mu
„ podoba, i żął czego niesiał. - - - - Do-
„ brzy Panowie dadzą się pozywać Podda-
„ nym swoim na trybunał i przed siebie sa-
„ mego. Są, jako Jobowie, którzy mó-
„ wią: (c) *Niechay mię Bóg skarze, ieślim*
„ *pogardził sądem z sługą moim, i służe-*

(c) Iob 13. 13.

„ *bnicą moją, gdy mięli co przeciwko mnie.*
„ Takem ja ſtworzony, jako i oni; cobym
„ rzekł, gdy powſtanie Pan na sąd, co od-
„ powiem, gdy mię spyta? Day takie
„ Chrześciańſkiey Rzeczypoſpolitey Pany,
„ coby tak mówili, i czynili.

XI. W wieku nieco póżnieyſzym, bo za Jana Kazimierza, Krzyſztof Opalińſki Wojewoda Poznańſki w Satyrach czyli przeſtrogach do naprawy rządu i obyczajów w Polſzcze ſłużących, roku 1652. wydanych w Krakowie, wyrzuca ſwym rodakom niegodziwe okrutne obchodzenie ſię z poddańſtwem. W Kſiędze I. w Satyrze trzeciey, którey dał napis *na ciężary i oppreſsyą chłopſką w Polſzcze* tkliwie tę niegodziwość nie tylko wyświeca, i hańbi, ale i karą za nią grozi. Rozumiem (tak on rzecz swą zaczyna) „ że Bóg Polſkiey za nic niekarze więcey, jak za Poddanych srogą oppreſſyą, i gorzey niż niewolą. Jakoby chłop nie był bliżnim nie tylko twoim, ale
„ i człowiekiem; ſerce ſię oraz lęka, ſkó-
„ ra drży, wspomniawſzy na tę niewolą,

„ która cięższa, niż Pogańska. A dla Bo-
„ ga Polacy czyście oszaleli! Wszystko
„ dobro, dostatek, żywność, wszystkie zbio-
„ ry z waszych macie poddanych. Ich
„ ręce was karmią, przecie się okrutnie
„ z niemi obchodzicie? Wielbląd, jak po-
„ wiadaią, nad siły nie nosi, i kiedy go na-
„ juczą, że przeładowanym być się poczu-
„ je, zaraz tamże się położy i wstać nie-
„ chce. Opak tu: bo nad przyrodzone i
„ Boskie Prawa, chłopek wytrzymać to
„ musi, co mu Pan na ramiona włoży.

Daley tak rzecz swą prowadzi: Jakie
„ ciężary w samych robociznach! Gdzie
„ bywało dwadzieścia kmieci abo więcey,
„ tam ich ośm abo dziesięć, a przecie to
„ zrobić każą dziesięciom, co ich dwadzie-
„ ścia robiło. Gdzie przed tym wycho-
„ dziło ludzi po iednemu z domu, potym
„ i po dwu, po trzech, i po czterech.
„ Gdzie dwa dni, abo i trzy robili w ty-
„ godniu, teraz niemaią czasem wolnego
„ żadnego. Gdzie wolny szynk piw bywał,
„ teraz i to odięto, i pić każą piwo, któ-

„ rymby ſame trzeba diabły truć w pie-
„ kle. Rzeczeſz, ale mam dziatki, mam
„ i różne spezy. Wſzyſtko to zły
„ duch weźmie, i zbiory, i ciebie i dzie-
„ ci. Bo taki zbior niezwykł bywać trwa-
„ ły: niewspominam zaś zdzierſtwa, które
„ z chłopow czyniſz. Powiedzą ſłudzy,
„ czeladź: chłop tu ieſt bogaty, ma by-
„ dła, owiec, i inſzych dobytków niemało,
„ zniydzie ſię to na kuchnią. Zrodził mu
„ ſię ięczmień, pſzenica, i ta dobra
„ na piwo dla gości. Zgromadził też nie-
„ borak groſz ieden i drugi, i ten ſię na
„ wydatki znidzie: ſzyią bóty chudzinie.
„ O przyczynkę nie trudno. Winuią ſtem,
„ drugim grzywien chłopa, ledwie że i
„ duſzę nie wydrą z niego. Czemu? że
„ ieſt nabogatſzy: o drugim zaś powie-
„ dzą, ma roli doſtatek i dobrey, znidzie
„ ſię ta na folwark, wziąć mu ią, ba i
„ wſzyſtkich pozrzucać z rol, a folwark
„ tamże założyć. Stanie ſię to w iednym-
„ że tygodniu. Płaczą chudziny, Ociec,
„ Matka, dzieci, wſzyſcy do Nieba tylko

„ krwawe ſkargi poſyłaią i tam żądaiąc „ zemſty, która nie leniwa ieśli nie na tym, „ tedy onym naſtępuie świecie, kędy od- „ dadzą ſowicie złym za złe. A my prze- „ cie niedbamy, bo baczyć niechcemy, co „ ſię z nami po śmierci dziać będzie. Ani „ też piekła widziemy; ani o nim pamię- „ tamy.

Ale spyta kto. Już eś wſzyſtko wypo- „ wiedział? ſtu gąb i ſtu języków, i to je- „ ſzcze mało, potrzebaby na ſłuſzne chłop- „ ſkich oppreſſyi wyrażenie . . . . Urzęd- „ nik da chłopa obieſić, o czym nawet Pan „ niewie (ę) Ale cóż wżdy zrobił? czy „ zabił? ieſtże świadek jaki? żadna o gło- „ wę ludzką zwłoka nie ieſt długa: wżdy

(ę) W tym oświeconym wieku, zwłaſzcza po zapadłym prawie, nieſłychać, aby kto poddanego *propria auctoritate* powieſić kazał; lecz, że biednego chłopka na śmierć zaćwiczono, abo że od okrutnego ſmagania spuchł i w kilką dni umarł, to ſię nieraz praktykuje. A lubo śmierć ieſt od okrutnych razow, dla chłopka cięższa, niżeli od ſzubienicy, łatwieyſze iednak ieſt pokrycie, prędſze zagmatwane i wymòwka dla Pana, jeśliby go kiedy oto (choć ie ſzcze nigdy tey praktyki niebyło) zapozwano. Chytrość większa, litość mnieyſza: ſłowa piękne, czynienie liche, o pozorne, zwodne oświecenie!

„ poczekay i czyń wprzód *inkwizicyą*: na co
„ inkwizycyą, chłop to poddany; To pod-
„ any nie człowiek? Ey nic, day mi pokoy:
„ wiem, co czynię. Znaydzie ſię drugi co
„ piątnuje, co bije do umoru, co w taraſie
„ zgnoi, co rózgami ſiec każe jako dzieci
„ w Szkole ſzędziwych i poczciwych ſtarcow
„ bez przyczyny. Będzie czaſem z tąd *pre-*
„ *text*, że nie piią w karczmie, choć złe,
„ choć kwaśne piwſko, choć ſię wſzem
„ złym godzi - - Powiem, bo też zamilczeć
„ trudno, gdym raz iachał przez pewne
„ wſi, kazałem piwa wynieść z karczmy.
„ Wynieſiono, ſpytam ſię, takież u was
„ piwo zawſze bywa? powiedzą i ſto razy
„ gorſze, a przecie ie pić muſiemy; bo Pan
„ karczmarzowi oddaie pewną liczbę be-
„ czek do Tygodnia, za które karczmarz
„ muſi oddać mu pieniądze, lub wypiiem,
„ lubo nie. Karczmarz zaś dochodzi na
„ nas ſtraty, dobrze to wprzód obracho-
„ wawſzy wiele rozmiarów przyidzie na
„ każdego chłopa, jeśli w karczmie nie-
„ będzie, zanioſą do domu one piwa roz-

„ miary. Pij, acz złe, „a niechcesz, wyley choć
„ świniom, przecie zapłać Karczmarzo-
„ wi; toż i z owſem i z mąką, i ſolą, śle-
„ dziami czynią, któremi chłopy, coraz za-
„ rzucaią. O ſroga oppreſſya! nigdzie nie-
„ widziana, chłopka takim przyciſkać cię-
„ żarem, który to Xiędzu, Rzeczypoſpo-
„ litey, Panu, Zołnierzowi, Urzędnikom,
„ Piſarzom, Klechom, ſługom Pańſkim,
„ Haydukom i Kozakom, dzieciom swym i
„ żenie dawać muſi uſtawnie, z ubogiego
„ płachcia; drą go w mieście, i w karczmie
„ we Dworze, w Kościele, ledwie że nie
„ ze ſkóry, a przecie pociągać! Wło-
„ darze ſami, o móy Boże! co więc czy-
„ nią, i jako z chudzinami częſto wymyśla-
„ ią! czemu? bo tak Pan kazał, Pana trze-
„ ba ſłuchać. I teć to oppreſſye onych da-
„ wnych wieków, po wypędzeniu Ryxy
„ drapieżney i z Synem Kazimierzem, ſpra-
„ wiły, że ſię wſzyſtko było poddańſtwo
„ zbuntowało na ſwe właſne Pany. Z tąd
„ że muſieli pierzchać i kryć ſię po laſach
„ i po różnych puſtyniach, tak Xiężą Biſku-

„ pi, jako i Kafztelani, Wojewodowie, „ gdy ich chłopi fzukali, dochodząc krzywd „ fwoich: też ciężary Pawlukow, Mu- „ chów, Nalewayków, Buntowników i te- „ raz krwawey nabawiły woyny i frogiey „ hańby Oyczyznę, ba mało nieoftatniey „ już zguby, gdy Bóg to *flagellum* przez „ chłopy zeflał na nas, karząc oczewiście „ w przód klęfką i więzieniem Hetmanów, „ a potym brzydką i desperacką ucieczką, na „ koniec fromotnym i zelżywym pokojem „ Oyczyznę (d) *Per quæ* bowiem *quis pec- „ cat, per eadem* także *punitur*. Doznali- „ śmy ach doznali tego! Zamykam jakom „ zaczął, że Bóg Polfkę karze naywięcey „ za Poddanych: ba i karać będzie, jeżeli „ fię Polaku nie obaczyfz.

XII. Mało co póżnieyfzy, abo raczey wfpółcześny Autor Szymon Starowolfki Kanonik Krakowfki, Kantor Tarnowfki, fła-

---

(d) Dotyka tu owey flawney za Jana Kazimierza rokofzy i woyny Kozackiey, do ktòrey pewnieby nie przyfzło, gdyby pamiętano na to, co prawie wiekiem przed tym powiedział wfpomniony wyżey Warfzewicki: *Seditionum in populo caufa hæc eft*

wa Literatury Polskiey, którą pięćdziesiąt kilką dziełami w różnych Krajach drukowanemi zaszczycił, w Księdze reformacyi obyczajów Polskich, zdrowe Ziomkom swoim daje Nauki, gorliwe upomnienia i zbawienne przestrogi, jak się z Poddanemi obchodzić maią. Pożyteczno być sądzę przydłuższą część o tym pisma Jego (e) przywieść - - - „ Poddanym, prawi, waszym, „ *quos inscriptitios glebæ vocatis*, nie jako „ niewolnikom Panowie rozkazować macie, „ ani się macie zwać *Domini vitæ & necis* „ *illorum*, jakoście się zwykli chlubić. Bo „ na to ani od Boga, ani od Króla, ani „ od Rzeczypospolitey prawa żadnego nie „ macie, ani mieć niemożecie. Ale prze„łożeństwo tylko nad nimi macie, i roz„kazowanie z nieba wam polecone, z któ„rego na strasznym sądzie Pańskim srogą „ liczbę dać macie, a tym ieszcze barziey, „ jeśli im *tyrannicè* rozkazujecie. Jako bo„wiem Sw. Tomasz z Akwinu powiadą

---

potissimum: oppressio plebis. de Optimo Statu Libertatis. n. 52.

(e) z Rozdziału XVIII. a n. 137.

„ (f) *Tyranni plus præeſse appetunt, quam*
„ *prodeſse*; i dla tego prawi, *omnem pro-*
„ *fectum subditorum impediunt, suſpican-*
„ *tes omnem eorum ezcellentiam, ſuæ ini-*
„ *quæ dominationi præjudicium eſse,* I dla
„ tego Panowie nie lubią, kiedy chłop ieſt
„ mówny, kiedy mężny, kiedy maiętny,
„ kiedy roſtropny w sprawach ſwoich, i
„ kiedy chce z roley przenieść ſię do Mia-
„ ſta, zaraz go opprymuią, aby ſię na wol-
„ ność niewybił, i niepoturbował drugich,
„ *Et conſcii ſibi, quam multis malis opple-*
„ *verint homines ſubditos, etiam ſi illi con-*
„ *temptim ferant ſuum infortunium, ipſi*
„ *tamen maleficentiæ ſuæ memores, ita de-*
„ *mum ſecuritatem ſibi pollicentur, ſi il-*
„ *los poſſint omnino fallere* (g)

Natura z woli Bożey, iedne ludzie do
„ poſłuſzeńſtwa, a drugie do rozkazowa-
„ nia ſtworzyła, i te do poſłuſzeńſtwa o-
„ bróciła, które rozumem małym opatrzy-
„ ła, a owe do rozkazowania, którzy w rozu-
„ mie i wcnocie przodek przed drugiemi

(f) S. Thom: de regimine Princip:
(g) Joſephus Antiquiti.

„ maią. Z tegoż zrzódła zaraz od początku
„ świata urosły Królestwa, gdy Ludzie
„ zbiegaiąc się do kupy, dla pożytku obro-
„ ny, i porządku spólnego, obierali mię-
„ dzy sobą iednego, któryby im rozkazo-
„ wał, maiąc przed nimi przodek cnotą i
„ rozumem tylko, nie dostatkami, nie pa-
„ chołkami, ani wsiami, abo urodzeniem
„ szlacheckim, bo ieszcze w ten czas fa-
„ miliami się nie szczycono, ani Przodkami
„ zacnemi, ale ten był nayzacnieyszy, któ-
„ ry nacnotliwszy i narozumnieyszy.

Więc nie iedno rozkazowanie samo iest
„ szczęśliwe, które od natury idzie, ale
„ też i posłuszeństwo; bo Ludzie Bogu bę-
„ dąc posłuszni, jako temu, który przodek
„ ma naywiększy i naydoskonalszy, szczę-
„ śliwemi się być rozumieią: ciało duszy
„ będąc posłuszne, szczęśliwe zostaie: sy-
„ nowie cnotliwym Rodzicom, poddani mą-
„ drym Przełożonym, nawet i konie mą-
„ drym woźnicom, bydła mądrym paste-
„ rzom będąc posłuszne, zostaią szczęśliwe:
„ bo i od niepogod, i od głodu, i od dra-

„ pieżnego źwierza zoſtaią beśpiecznémi.
„ A zatym idzie, iż sprawiedliwie ci maią
„ być poſłuſzni, u których rozum ieſt pod-
„ leyſzy, tym, którzy większym rozumem ſą
„ od Pana Boga obdarzeni. Ale gdy im ci
„ rozkazuią, którzy nie od natury zwierz-
„ chności nad nimi doſtali, ale abo od ſpa-
„ dku, abo od dziedzictwa, abo też od pie-
„ niędzy: tam koniecznie niewola, nierząd,
„ nieżyczliwość, niepoſłuſzeńſtwo, i nie-
„ przyiaźń być muſi. Zaczym nieſzczęście
„ tak rozkazuiącym, jako i poddanym, idzie:
„ i iuż taka zwierzchność, która nie ieſt
„ uprzywilejowana od natury, ieſt nieſpra-
„ wiedliwa, i porządna nigdy być niemo-
„ że.

Z tądże nie ſłuſznie ſię ſkarżą niektórzy
„ Panowie na niepoſłuſzeńſtwo i nieżyczli-
„ wość poddanych, ieśli im nierozkazuią z
„ Prawa i Rejeſtrów natury. Abowiem
„ kiedyby cnotą i rozumem zwierzchności
„ ludzie doſtawali, wſzyſtkieby ich ſprawy
„ i poſtępki cnotliwe, i rozumne przeciw-
„ ko poddanym były: i iużby krzywdy,

„ niesprawiedliwości, gwałty, niewolenie
„ były, i niebyłyby też nieposłuszeństwa,
„ abo nieprzyjaźni, ani nieżyczliwości.

Przypatrzmy się naprzód Panu Bogu, ja-
„ ko zwierzchnością szafuje nad nami.
„ Nie szuka pożytku swego, ale naszego
„ zbawienia, odpuszcza nam nasze niepra-
„ wości, i krótkiemi słowy mówiąc, ni o
„ czym innym niemyśli, jeno iakoby nas
„ poczynił Dziedzicami chwały Królestwa
„ swojego niebieskiego. Po Panu Bogu
„ przypatrzmy się Rodzicom, cokolwiek
„ zbieraią, dziatkom swoim, nie sobie zbie-
„ raią. Po rodzicach przypatrzmy się U-
„ rzędom, gdy swojey powinności dosyć
„ czynią, nie swego pożytku w zwierzch-
„ ności patrzaią, ale tych, nad któremi są
„ przełożonemi. I z tąd częstokroć przed
„ Wszystkim ludem Rzymskim Adryanus
„ Cesarz mawiał: (h) *Ita se Rempublicam*
„ *gesturum, ut sciret populi rem esse, non*
„ *propriam.* Także i Wespazyanus Cesarz,
(i) *per totum Imperii tempus nihil habuit*

(h) Spartianus. (i) Tranquillus cap: 8.

„ *antiquiùs, quàm propè afflictam nutan-*
„ *temque Rempub: stabilire primò, deinde*
„ *& ornare.*

Między Panem tedy Dobrotliwey natu-
„ ry właſnym, a między okrutnikiem abo
„ tyrannem, ta ieſt różnica, że okrutnik
„ swego pożytku ſzuka, a Pan właſny,
„ poddanych ſwoich pożytku: zkąd poznać
„ jako też kto Poddanym swoim rozkazu-
„ ie. A zarazem z rozkazowania poznaſz,
„ kto ieſt arendarz, kto zaſtawnik, a kto
„ Pan dziedziczny. Przodkowie abowiem
„ naſzy, inaczey Poddanych nienazywali,
„ jedno dziećmi, bo im też tak, jako Oy-
„ cowie Dzieciom rozkazowali, życząc im
„ też dobrze ſię mieć, jako i sobie samym:
„ przeto im też czyńſzów i robocizn niepod-
„ noſili jako teraz, i niewymyślali na nich
„ win abo grzywien za leda okazyiką: bo
„ na on czas Panowie niechciwościom ſwo-
„ im, ale potrzebie żywota tylko dogadza-
„ li. Dziſieyſzych zaś czasów, tylko sami
„ Panowie chcą ſię dobrze mieć: ro-
„ le, łąki, ſady, place, ogrody, które ſię

„ im podobaią, a drudzy i Dzieci Podda-
„ nym biorą: a ieszcze się uskarżaią na nie-
„ życzliwość Poddanych, którym bydełko,
„ jarzyny, zboża, kury, gęsi, pszczoły,
„ i wszystko co ieno mięli, łakomie za-
„ brawszy, nawet bukwie drzewa abo żo-
„ łędzi z dębów darmo zbierać dla poży-
„ wienia swego i bydlęcego niepozwalaią.

Powiedźcież mi teraz, Panowie, jako
„ Poddanym swoim rozkazuiecie: jeśli
„ po Oycowsku, czyli po Tyrańsku? Jeśli
„ po Oycowsku: tedy im macie wolności
„ naprzód pozwalać, aby pod wami grun-
„ ta i domy swoje inszym przedawszy,
„ mogli sami odeyść, kędy się im podoba,
„ i lepszego szczęścia i pożywienia szu-
„ kać. Tedy ich sami niemożecie sądzić
„ na gardło i karać nielitościwie, jako
„ czynić zwykliście, za bestye ie szacu-
„ iąc, nie za Ludzie sobie równe. Tedy
„ im maiętności i zbiorów ich pracowicie
„ nabytych niemacie odeymować; i onero-
„ wać ich podatkami i robociznami niesłu-

„ ſznemi. A oni takową ludzkość waſzę
„ przeciwko ſobie widząc, będą wam wier
„ nemi, życzliwemi, i poſłuſznemi we
„ wſzyſtkim. Jeśli ſię też z nimi obchodzi-
„ cie po Tyrańſku, jakoście ſię iuż nało-
„ żyli, a czemuż ſię temu dziwuiecie, że
„ wam nie ſą życzliwemi i niewiernemi,
„ jako chcecie? bo tak od początku świa-
„ ta bywało, że okrutnikowi, poddani ni-
„ gdy niebyli wiernemi, gdyż *Tyrranus*
„ *eſt veluti ſcopus, ad univerſorum mor-*
„ *talium propoſitus odium, qui nec diu*
„ *ſtare poteſt, & ubi cecidit, omnium ſu-*
„ *orum, una ſecum ruinam trahit:* (k)
„ I dla tego to za Przodków naſzych po-
„ czyniono było na Seymach Statuta, aby
„ poddani tak Duchownych iako i Swiec-
„ kich, Panów nie rabiali, jedno dzień w
„ tydzień. I któryby Pan uczynił gwałt
„ poddaney; abo wſzyſtkie poddane o klą-
„ twę za ſwóy uczynek przyprawił, tedy
„ od tego Pana wſzytka wieś wyſtać mo:
„ gła, a do inſzego Pana ſię przeprowadzić.

(k) Buchananus Rerum Scoticarum l. 7. fol: 197.

„ Z kąd ſię pokazuje, że to Rzeczypoſpo-
„ litey należy, abyśmy niejako niewolni-
„ kom poddanym naſzym rozkazowali, ale
„ jako pomocnikom robot naſzych. Bo
„ gdzieby to *abſolutum Dominium* nad pod-
„ danemi w on czas było, jako teraz naſtało,
„ nie trzebaby było na Seymach o tym
„ Statutow kować, wieleby robić mięli
„ w tydzień, i o co od Pana mięli iść precz.

Przetoż wielka tego ieſt potrzeba, aby
„ Rzeczpoſpolita w to weyrzała, przykła-
„ dem inſzych Narodów, aby Panowie
„ poddanych swoich *pro libitu ſuo* nieza-
„ bijali, nie łupili z maiętności ich co ma-
„ ią, ani im gruntów, które sobie napra-
„ wuią, nie odeymowali, ani ich też gwał-
„ townemi robociznami obciążali, jako
„ bydło nieme: ale ſię z niemi jako z lu-
„ dźmi po ludzku obchodzili, i pamiętali
„ na ſtraſzny sąd Pańſki, kędy wſzyſcy za-
„ równo nago ſtaniemy, bez tytułów, bez
„ bławatów, bez aſſyſtencyi, bez bogactw
„ i doſtatków wſzelakich: każdy przeto

„ niech się porachuje, czemu Poddani od
„ niego uciekaią? czemu go szkodzą, i nie-
„ życzliwemi są? czemu tak wiele pustek
„ ma w Wiosce swoiey? żaż nie dla okru-
„ cieństwa i niewoley, i dla niesprawiedli-
„ wości? A kiedyby tego niebyło, żażby się i
„ Pan nie miał dobrze przy Poddanych?
„ poddani bowiem jako pszczoły na Pana
„ robią, a Panowie ich miłować i bronić
„ za to maią: a ieśli Poddanych niestanie
„ zkądże się Pan mieć dobrze ma? Do
„ nich bowiem zawsze jako do skarbnice
„ swojey, beśpiecznie udać się może, kie-
„ dy potrzeba jaka przypadnie. Na co
„ day Boże, abyśmy pamiętali, Ruską re-
„ bellią ukarawszy się, (ale jako widzę,
„ *Ardua res est eos sapere, quibus adest*
„ *quidvis facientibus impunitas:* (l) a z cu-
„ dzych Narodów przykładów, dobrze się
„ mieć uczyli, kędy Poddani w wolności ja-
„ ko i Panowie siedząc, z tąd tylko Im wier-
„ ność, życzliwość i wszelkie poszanowanie
„ z posłuszeństwem oddaią, iż ich zwierz-

(l) Joseph: Antiq: lib: 19.

„ zwierzchność nad sobą uznawaią i obro-
„ nę, oddawszy do dworu połowicę wszy-
„ stkiego, co jeno się mu urodzi, tak w
„ polu jako w sadzie, jako w ogrodzie,
„ sadzawce, abo lesie, a sobie drugą po-
„ łowicę zostawuie. Abo liteż Pana summą
„ pieniężną odprawi, jako się z nim umo-
„ wi, dawszy na potrzebę iego tak wiele
„ zboża, siana, drew i inszych legumin,
„ których od niego dla swego wychowa-
„ nia będzie potrzebował. Co i u nas wszy-
„ stko mogłoby barzo dobrze być, kiedy-
„ byśmy się pomiarkowali w życiu naszym,
„ a na potym skromniey sobie poczynali,
„ wiedząc to zapewne, że *majorem vim*
„ *habet ad tenendos in officio etiam*
„ *feroces homines, æquitatis, gravitatis,*
„ *constantiæ, & modestiæ opinio, quam*
„ *sceptrum.* (m) Lecz jako *Lipsius* mó-
„ wi; (n) *Ævum hoc ut multis delictis*
„ *fibulam iræ petulantiæ & licentiæ la-*
„ *xat; & quod avet procacissimus quis-*
„ *que, id etiam audet:*

(m) Crom: Orat: in funere Sigism: I.
(n) Lipsius ad Lectorem de Cruce.

Lecz jeśli ty chcesz mieć sumnienie „ wolne, nie sądźże poddanego twojego „ sam, któryś się przeciwko niemu affe- „ ktem uwiodł, gdy exces popełnił: ale „ niech go sądzi urząd mieyski,, abo gro- „ mada. Niekarz go tak, jako twoje za- „ gniewanie radzi tobie, ale tak, jakobyś „ sam potym po śmierci nie był za twoię „ surowość karany. Miey przed oczéma „ zawsze, czego sam od Oyca Niebieskie- „ go żądasz.

A jeśli zaś chcesz się mieć dobrze, nie- „ rozdaway tak sługom szat, koni, wo- „ łow, maiętności, srebra i ochędóstwa, „ abo pieniędzy twoich, żebyś potym „ sam u nich musiał żebrać, abo pożyczać „ (co teraz pospolicie między panięty Pol- „ skiemi widziemy) bo cię sługa już bę- „ dzie miał za błazna, i niebędzie cię słu- „ chał; ale się tobie równym, abo ieszcze „ większym czynić będzie, i między Ludź- „ mi za utratnika i głupiego udawać. Ale „ Poddanych twoich dziedzicznych sza- „ nuy, robociznami, podatkami, i winami

„ pieniężnemi niezarzucay, to cię ci do-
„ browolnie, (gdy śię śami dobrze mieć
„ będą) czaśu potrzeby poratuią, i ma-
„ iętność, dawszy im jakie wolności, gdy
„ komu zostawisz, wykupią, abo arędą śa-
„ mi trzymać będą. A przecie z niemi ła-
„ twieyszą sprawę będziesz miał, niżeli z
„ sąśiadem, któremu aręduiesz, abo zasta-
„ wisz, i ich życzliwości zawsze przeciwko
„ sobie doznasz, jeno śię ludzko a mądrze
„ z niemi obchodź, bez naruszenia powa-
„ gi twoiey, i ukrzywdzenia ich mieszka-
„ albo maiętności.

Większa czułość i tkliwość, z którą ci trzey uczeni pośledniey tu przywiedzeni przeciwko ciemiężeniu poddanych powstali, pokazuję, iż stan rolniczy bez sprawiedliwości i opieki Krajowey coraz sroższym ucifkom Szlachty szermuiącey wolnością źle zrozumianą, i źle stosowaną ulegać muśiał. Jako znać daie tenże Starowolski w w teyże Kśiędze (o) z wolnością, prawi, „ naszą wyjeżdżaiąc, ubogich ludzi krzyw-

(o) w Roz; VI. n. 59.

„ dziemy, rzemieśników, kupcow po „ wſiach zdzieramy. I gdy ieno akt jaki ſolenny, mieć chcemy, to każem ſobie, „ mieſzkańcom upominki przynoſić, rzeźnikom mięſa, karczmarzom piwa, ſzynkarzom „ wina dawać, żydom futra, Włochom materye darować. A ubogim mieſzczanom i „ chłopkom po wſiach ſtacyą naſzym draganom, haydukom, i Kozakom wydawać, lubo to na weſele, lubo na odpuſt do Częſtochowey, lubo na Seym do Warſzawy ie„ dziemy. *I niżey* (p) Większą im przyczyną do nędzé ieſt żołnierz drapieżny, „ (q) bośmy w tych dwu leciech widzieli „ po miaſteczkach różnych żołnierzy tak

---

(p) w Rozdz: X. n. 59.

(q) Gdy wykraczaiącego żołnierza, abo bezkarność żołnierſką Autor ten gani, niegani tym ſamym zacnego ſtanu żołnierſkiego Tak Skarga w przemowie do dwòch przeſławnych Hetmanów Chodkiewicza i Zołkiewſkiego, gdy mówi: *że ſtan żołnierſki po wielkiey części zaniechany i ſwowoleńſtwem nadpſowany wielkiey naprawy potrzebuje*, nie gani bynaymniey ſtanu, ale zaniedbanie powinności ſtanu i wykroczenia onym przeciwne. Stan zaś sam żołnierſki wielce pochwala. i Kſięgę owę zawieraiącą w ſobie *żołnierſkie nauki i nabożeńſtwo*, przypiſaną wſpomnionym Hetmanom od zalecenia żołnierſkiego ſtanu poczyna. *Stan*, prawi, *Zołnierſki jako ieſt*

„ ſtacyą wydzieraiących, ſześćdzieſiąt i
„ pięć chorągwi iedna po drugiey naſtę-
„ puiąc, że Mieſzczanie nieborzęta muſie-
„ li domy ſwoje porzuciwſzy, iść na że-
„ braninę do Szląſka, do Węgier, do Prus,
„ do Wołoch, jako komu bliżey było. Do
„ tego ubożą miaſta exakcye częſte na po-
„ trzeby Rzeczypoſpolitey, i donatywy
„ nieznośne, i wydzierſtwo niepohamo-
„ wane Exaktorów; nuż oppreſſya Staro-
„ ſtów, abo ſamych Panów dziedzicznych,
„ którzy i ſługom swoim każą ſtacye da-
„ wać i ſobie ſamym łanowe ſkładać; nad-
„ to, gwałtem wſzyſtko od mieſzczan-
„ ków biorą, tak picia rozmaite, jako i
„ ſtrawne same, jako i towary wſzelkie,
„ jakie jeno maią, a nie daią im za to ieno
„ kartki. Tego nie rachuiąc, że ich Drą-
„ ganów, Kozaków, i Piechotę, póki w
„ maiętności mieſzkaią, sobie od gęby od-
„ iąwſzy, karmić muſzą Nawet i w mia-
„ ſtach Głównych, które są przywilejami

każdemu Króleſtwu i Rzeczypoſpolitey potrzebny: tak też ieſt chwalebny i czci godny i t. d.

„ w wolności swojey obwarowane, toż
„ czynią zawsze, kiedy z wielkiemi or-
„ szakami swemi do nich przyieżdżaią.

XIII. W tymże samym wieku i w tymże prawie roku Alexander Olizarowski Professor Prawa w Akademii Wileńskiey w „ Księdze, *o Polityczym ludzi związku* w języku Łacińskim wydaney (a) w Księdze I. w Rozdziale XI. *O chłopach Polskich, czyli, jako onych pospolicie zowiemy, kmieciach, izali są poddanemi i niewolnikami, czyli ludźmi wolnemi* (b) obszerną daie naukę i gruntownie dowodzi, że są ludem wolnym. Niektóre Jego uwagi i dowody, tu przywiedzione dowiodą, że ludzie uczeni w wyższych wiekach tak byli czułością, nad ciemiężeniem i niewoleniem poddanych przeięci, że przeciw onemu, nie tylko pisali, ale i z Ambon i Katedr wołali. Tak tedy ten uczony Professor w lekcyi swey rozłożywszy wprzód, co iest niewolnictwo, co niewolnik, tak za

(a) Anno 1651. *De Politica hominum Societate.*
(b) § 17. *De Rusticis Regni Poloniæ vulgo Kmetonibus, utrum servi illi sint, an vera liberi homines?*

„ poddanemi Polſkiemi mówi (c) Je-
„ śli ſię zeyrzemy na prawa i sprawiedli-
„ wość, rzeczą być jawną zeznamy, że
„ ludzie ci jako żywo nie są niewolnikami,
„ lecz wolnemi obywatelami; ponieważ
„ żadnym prawem niewola ich dowiedzio-
„ na być niemoże.

Na początku jako wſzyſcy ludzie tak pe-
„ wnie i Polacy równemi sobie byli. Pa-
„ nowie nie z rodowitości ale z cnoty uro-
„ śli; ich zwierzchnictwo ponieważ było
„ sprawiedliwe i Rzeczypoſpolitey użyte-
„ czne, zatym ani poddani przeciwko nim
„ woyny niepodnaſzali, w któreyby zwy-
„ ciężeni, niewolnikami zwycięzców zo-
„ ſtali, ani Panowie na swoich obywate-

(c) Si jus atque juſtitiam spectemus, certum eſt homines, de quibus hic agimus, nequaquam eſſe ſervos, sed liberos atque ingenuos cives; cùm nec jure gentium, nec jure civili, legitima illorum ſervitus oſtendi poſſit. Non bello capti, nec libera voluntate seipſos ad pretii participationem vendiderunt.

Ab initio, ſicut omnes homines ita & Poloni, pares omnino inter se fuerunt; principes non ex genere sed ex virtutibus habuerunt, quorum cum juſta fuerint, &

„ lów niewolniczego jarzma niezarzucali, „ do czego żadney ſłuſzney przyczyny „ mieć niemogli.

„ Co gdyby kto powiedział; że Pano„ wie, dla ſwey przewagi i chęci panowania, „ mogli swych poddanych wyzuć z wol„ ności, mogli iednych wynieść, drugich „ poniżyć, co ſię właśnie na chłopach Pol„ ſkich zyściło, których na niewolnicze „ poddańſtwo ſkazali; gdyby mówię, kto „ tak rozprawiał, nic z tego by przeciw „ wolności Polſkich chłopow nie dowiodł. „ Bo naprzód, nigdy pospólſtwo Polſkie „ pod takiemi niezoſtawało tyrannami; a „ gdyby nawet kiedy zoſtawało, tyleby

---

utilia reipublicæ imperia, conſequens eſt, ut nec contra illos subditi unquam bellum ſuſceperint, in quo ſuperati, ſervi victorum efficerentur; nec ipſi principes servitutem civibus suis imposuerint, cujus nullam cauſam habere potuerunt.

Quod ſi quis dixerit, poſſe principes propter ſuam dominandi libidinem subditis libertatem adimere, poſſe, pro ſua poteſtate, alios ex illis evehere, alios deponere, atque hoc circa ruſticos Polonorum contigiſſe, quos principes noluerunt paris eſſe conditionis cum nobilibus, aut liberis hominibus, utpote quos ad ſervitutem damnaverint: Si quis inquam iſta aut iſtis ſimilia dixerit, nihil contra ruſticorum Polonorum libertatem adferet.

„ utraciło wolności swojey, ile tracą od
„ zbóycow i opryſzków poimani. Toż lu-
„ bo Naywyżſi Panowie mogli zaſłużonym
„ obywatelom nadawać ſzlachectwa, nie-
„ tylko w nagrodę cnoty ich, ale też z
„ ſamey łaſki i ſzczodrobliwości; nie mo-
„ gli iednak tych, którzy ani przeciw oſo-
„ bie Pańſkiey, ani przeciw Rzeczypoſpo-
„ litey niewykroczyli, niewolą, karą nay-
„ ciężſzą, ucisnąć, nayciężſzą, mówię, bo
„ którzy tylko onę dobrze znaią, nad ſa-
„ mę śmierć, ſrożſzą być mniemaią.

„A do tego inna rzecz ieſt; nie czynić
„ obywatela ſzlachcicem; a inna, uczynić
„ niewolnikiem. Pierwſze bowiem, ponie-

Primò enim, neque plebs Polona unquam sub ejusmodi tyrrannis fuit, neque ſi fuiſſet, plus libertatis suæ amiſiſſet, quàm amittunt illi, quia piratis aut latronibus capiuntur. Deinde licet potuerint principes bene meritis civibus conferre nobilitatem, non tantum in præmium virtutis eorum, sed etiam ex ſolo ſuo favore & libertate; non tamen poterant eos, qui nec in perſonam Principis, nec in ipſam Rempublicam peccarunt, servitute, pœnâ graviſſima afficere; graviſſimâ inquam, quia, qui bene intelligunt, illam ipsâ morte graviorem eſſe judicant. Denique aliud eſt, cives non fieri nobiles, aliud fieri ſervos. Nam priûs cum non læ-

„ ważnie nie obraża wolności, żadney w „ sobie niema krzywdy; poślednie zaś, to „ iest: gdyby kogo bez słuszney przyczy„ ny w niewolą wprzężano, niemoże się „ stać bez naywiększey niesprawiedliwości, „ która zawsze o pomstę do Nieba woła, „ jako wołała na Egypcianów, uciskaiących „ niewolą lud Żydowski, którego wolności „ obrońcą stał się sam Bóg surowie karzący „ niegodziwe ucisku. A nie tylko przemo„ cą i gwałtem, lecz ani ustanowionemi „ prawami mogą Panowie wolnych pod„ danych swoich wprzęgać w jarzmo „ niewoli: bo się temu sprzeciwiaią prawa „ Boskie, przyrodzone, i narodow. Za„ dne bowiem prawa nie mogą upoważnić

---

dat libertatem, nullam continet injuriam; posterius, si nimirum quis justa causa patiatur servitutem, non potest sine summa esse injustitia, quæ clamat in cœlum, uti clamavit Ægyptiorum Hebræos injustâ servitute opprimentium, quorum libertatis ipse DEUS vindex fuit gravissimus.

Porro non tantúm vi, sed etiam neque legibus latis possunt principes liberos suos subditos cogere ad servitutem, legibus contra id divinis, naturæ, & nationum clamantibus: Quia nullæ leges possunt legitimas facere injurias, quæ etiamsi multis sæculis impunè fuerint in usu populorum, non possunt tamen justæ esse, aut in jus consvetudinarinm transire.

„ i uſprawiedliwić krzywdy ludzkiey, która
„ chociażby przez wiele wieków wolnie
„ dawnością nad ludem przewodziła; nie-
„ może iednak być sprawiedliwą i wniść
„ we zwyczay moc prawa maiący.

Ani tu owych ſłuchać trzeba, którzy
„ powiadaią, że przez to chłopom naſzym
„ niedzieie ſię krzywda; ponieważ przy-
„ zwalaiącym i chcącym nie czyni ſię krzy-
„ wda, ale opieraiącym ſię i niechętnym;
„ że zaś oni nie są niechętni, dowodzą ſta-
„ teczną z dawna cierpliwością i znoſze-
„ niem jarzma nad sobą panuiących; nie
„ trzeba mówię, ſłuchać; boć tego nieczy-
„ nią z dobrey woli, ale cierpią z muſu;
„ że zaś cierpieć mogą i niechętni, któż nie

Nec audiendi sunt hic, qui dicunt, nullam ruſticis Poloniæ fieri injuriam, cum hæc non fiat volentibus, ſed invitis! illos autem non eſſe invitos, oſtendit tam diuturna illorum patientia, qua jugum ſibi dominantium perferunt. Non inquam, audiendi sunt, quia non id sponte faciunt, sed coacti patiuntur, pati autem poſſe etiam invitos, quis non videt? Quod ergo tam diu patiuntur, id gravitati servitutis tribuendum eſt, sub qua miſeris hominibus ne vox quidem aut gemitus liber relictus eſt, atque ita non voluntatis illorum patientia eſt, sed duræ neceſsitatis, cum qua ne dii quidem (ficuti dicitur) pugnaverint.

„ widzi? Zatym że tak długo cierpią, to
„ jarzmu niewolniczemu przypisać, pod
„ któym nędznym ludziom nawet
„ ięknąć niewolno: z czego poznać, że
„ cierpliwość ich nie pochodzi z dobrey
„ woli, ale z twardego musu, z którym tru-
„ dno w zapasy chodzić.

Podobnie i tych słuchać nietrzeba, któ-
„ rzy twierdzą, że się chłopi Polscy do-
„ browolnie swym się Panom poddali, tak,
„ jako u Rzymian niewolnicy do roli przy-
„ wiązani *Adscriptitii glebæ.* Oczywista
„ bowiem rzecz, że ci ludzie nigdy za bry-
„ łę ziemi siebie w niewolą swym Panom
„ nieprzedaią, ale raczey czynią z niemi
„ umowę kontrakt najemny, arendowny,
„ Emphiteutyczny, abo tym podobny.

Non audiendi similiter & illi; qui existimant rusticos Polonorum sponte sua se dominis suis subjecisse, atque inde adscriptitiis Romanorum servis perquam similes esse. Certum enim est, homines istos nullo modo se pro gleba terræ in servitutem proprié dictam tradere dominis, sed potiús inire cum iis Emphyteuseos aut locationis conductionis (ut vocant) contractum, aut aliquod aliud negotium non multum ab his diversum.

Niewolnicy Rzymscy, których oni *ad-*
„ *scriptitios* jakoby przypisnemi abo po-
„ naszemu, inwentarzowemi zwali,
„ wprzód ieszcze, nim się rolnictwa jęli,
„ niewolniczego będąc stanu, nieprzecho-
„ dzili z wolności do niewoli rolniczey, a-
„ le twardszą niewolą zamieniali na lżey-
„ szą. Wolnego abowiem człowieka ku-
„ pić, i jakimkolwiek sposobem w nie-
„ wolą wprawić, jako w wielu innych na-
„ rodach niegodziłosię, tak i u Rzymian.
„ którym tego prawa nawet broniły.

Abym więc o tey rzeczy zdanie moie
„ otworzył, mówię, że w takim u nas skła-
„ dzie są nasi wieśniacy, w jakim byli u

F

Servi Romanorum, quos ipsi Adscriptitios vocabant, etiam antequam agriculturæ essent addicti, servilis erant conditionis, & non ex libertate ad servitutem glebæ veniebant, sed duriorem servitutem paulo mitiori mutabant. Liberum namque hominem in servitutem emere, aut quocunque modo inducere, & apud alias multas gentes non licuit, & apud Romanos vetitum fuit legibus.

Itaque, ut quod res est, & quod sentio, dicam, eo loco & conditione rustici sunt nostri apud nos, quo fuerunt apud Romanos Censiti, aut Conditionales Coloni, qui annua pensione agros colebant, iisque non sicut

„ Rzymian czynſzownicy, abo kmiecie do
„ pewnego czaſu zmówieni, którzy, za
„ rocznym opłaceniem ſię, rolą sobie u-
„ prawiali, nie będąc do niey tak, jako o-
„ wi inwentarzowi z niewolników zawojo-
„ wanych, przywiązani, ale użytkuiąc z
„ niey póty, póki umówiony podatek
„ Panu opłacali. Z czego ſię pokazu-
„ je, że i naſi chłopi są wolni, bo krom
„ innych wielu dowodów, niepoślednim ſą
„ same ich z Panami ſwemi poczynione u-
„ mowy i ugody. Panowie bowiem pe-
„ wne im grunta pod pewnemi warunkami
„ na wyrobek wydzielaią, a chłopi wza-
„ iem pewni czynſzami i robociznami Pa-
„ nom ſię opłacaią.

Ze zaś do tych gruntow nie są chłopi

Adſcriptitii erant addicti; ſed quamdiu conſtitutum dominis cenſum solvebant, tamdiu ex agris quoque illorum fructus percipiebant. Atque ſic ruſticos noſtros eſſe liberos, præter illa multa, evincunt ipſa pacta, quæ illi cum dominis suis faciunt. Domini enim, certos illis certæque menſuræ agros, pro certis & definitis operis locant: ruſtici viciſſim, certas penſiones, certasque operas dominis, pro agrorum cultura ſolvunt.

Non eſſe autem talibus agris ruſticos perpetuo alliga-

„ wieczyście przywiązani, pokazuje wol„ ność chłopow Królewſkich, którym wol„ no póty grunta w Królewſzczyznach „ wyrabiać, póki ſię podoba. Podobney „ wolności chłopom Szlacheckim niedo„ zwala przemoc Panów, ale nie prawo: „ bo, jakom powiedział, to prawem być nie „ może, co przeciwi ſię Bogu, ſprawiedli„ wości, i prawdziwey pobożności. I to „ ieſt, com wedle prawa i ſprawiedliwo„ ści przełożył.

Jeśli zaś zważemy, co ci nędzni ludzie „ pod niektóremi Panami cierpią: znay„ dziemy że w nędzney zoſtaią niewoli, „ nad któremi nie tylko Panowie, któ„ rych oni rolą uprawuią, życia i śmierci

tos, oſtendit libertas regiorum ruſticorum, quibus, quamdiu libet, tamdiu licet agros regios colere. Ruſticis nobilium, ſimilem libertatem vis adimit dominica, non jus, quia, ut dixi, nullum jus eſſe poteſt, quod cum DEO, juſtitia, & pietate pugnat: Atque hæc ſecundum jus atque juſtitiam dicta sunt

Jam vero ſi conſideremus quid de facto miſeri iſti homines apud plurimos dominos patiantur; miſerrime illos servire comperiemus, in quos non tantum domini, quorum illi agros colunt, vitæ necisque

„ władzą rozciągaią; ale też każdy Szla-
„ chcic, wedle upodobania fwego nad ży-
„ ciem ich paftwi fię. Co obcym nawet
„ pifarzom cale nie ieft tayno. Owi ludzie
„ (mówi Bodinus w Kfiędze I. o Rzeczypo-
„ fpolitey w Rożdz: 5) których Polacy
„ kmieciami zowią, mufzą naywiękfze o-
„ krucieńftwa znofić: ponieważ od każde-
„ go łatwo mogą być zabici, maiąc gło-
„ wę ocenioną nie drożey nad dziefięć czer-
„ wonych złotych; a od Panów darmo bez
„ wfzelkiey opłaty. Ale bodayby od fa-
„ mych tylko Panów, ani od każdego ręki
„ mogli polec biedni ci ludzi, których da-
„ leko los ieft niefzczęśliwfzy, niżeli psów
„ Szlacheckich. Ponieważ to fię nie raz
„ przydarzyło, że, zabicie iednego pfa
„ wiele ludzi, o fromota! życiem przy-

---

poteftatem ufurpant, sed etiam quivis nobilis, ut vult, ita in vitas illorum graffatur, id quod externis etiam Scriptoribus notum eft Ji (inquit Bodinus lib: 1. de Republ: c. 5) quos Poloni Kmetones appellant, acerbifsimà pati coguntur, cum ab omnibus levi decem aureorum mulcta occidi poffint, a patronis verò impune. Atque utinam tantùm a patronis, & non etiam a quibusvis occiderentur ifti homines, can bus nobilium infeliciores, Nam fæpe unius canis necem, multa humana capita, ô

„ płaciło, Mógłbym niemało o tym przy„ kładów przywieść, ale żaden nie iest „ tak oyczystych dziejów nie świadom, iż„ by tego nie wiedział; żaden oraz nie iest „ tak przeciwnym prawdzie, iżby temu „ zaprzeczył. Wiele tu niemówię, cobym „ mógł mówić.

Lecz tymsamym, że i ia przeciwnym prawdzie być niechcę, muszę tu krótką przerwę uczynić przywiedzionego pisma, i wyznać, że tak jawne i oczywiste poddanych zabóystwa za psa zwłaszcza iednego, w tym wieku słyszeć się nie daią; z tym wszystkim, prawdy się trzymaiąc, niemożna też zaprzeczyć, iż teraz biedni kmiotkowie giną nieraz tak nikczemnie, że można o nich owego pospolitego wyrazu użyć, *że zginął za psa*: ten za wóz siana Pańskiego na łące, ów za kawał drzewa Pańskiego w lesie, którego mu Pan gwałtem bronić kazał od Sąsiada, mniey ważąc życie człeka

---

mores! luerunt. Possem plurima hujus rei exempla commemorare, sed nemo ita est in patria hospes ut hæc ignoret; nemo adeo veritatis hostis ut negat. Multa dicenda hic non dico.

niżeli wóz ſiana, lub kłodę: abo że mu potrzeba dla lepſzey prawności, aby człowiek był zabit. Będą, cieſzy ſię kopy, będzie i wieża: sprawa zrobiła ſię kryminalna. O Boże! co tego biednego ludku w każdym roku wybiią, wyſtrzelaią! Niech wyświadczą obdukcye i prezentacye po kancellaryach; a kto zliczy wiele ich zaraz na mieyſcu, na gruncie, jako zowią differencyinym, miaſto kopca, zagrzebią! Przydaymyż ieſzcze i owych nędznie tam i owdzie ginących, którym lubo Pan ani miecza ani ſtryczka do ſzyi nieprzyłożył, ani zaćwiczył, iednakże, tak dobrze jak zabił. A to iak? *Non pavisti, occidisti*: Nie karmiłeś, tym ſamym zabiłeś. Pſiarnia tuczna zoſtała, a połowa wſi od głodu i nędzy wymarła. Taka to naſza ludność. Wracam ſię do ciągu piſma czyli dalſzey nauki uczonego Profeſſora, który oświadczywſzy ſię że wiele, coby mógł mówić i wyſzczegulnić względem niegodziwego poſtępowania z poddanemi, niemówi; pewnie przez wzgląd i poſzanowanie narodu; dwuch ie-

„ dnak, powiada rzeczy (e) milczeniem
„ pokryć niemogę. *Pierwſza*, na co i na-
„ rzeka obcy Autor, że ſię źle Panowie
„ obchodzą z poſpólſtwem, które tak li-
„ cznemi i ciężkiemi pracami okładaią, iż w
„ niektórych Prowincyach niemaią nawet
„ tyle czaſu, żeby ſię początków wiary
„ Chrześciańſkiey nauczyć mogło. Wſzy-
„ ſtkie tygodnie tak ſą podzielone, że bie-
„ dny kmiotek pięć i ſześć dni muſi robić
„ Panu, a w Niedzielę i święta krzątać ſię
„ ſię około domu i nieraz w pocie czoła
„ pracować. *Druga*, że wielu Panów z o-
„ ſtatnią praw Boſkich i ludzkich pogardą
„ od kilkunaſtu lat poddanych ſwoich nie-

(e) Duo tamen tacitus nullo modo præterire poſſum. Primum eſt, contra quod queritur Acacius Alexius de Gexholm, nimirum quod miſera plebs male tractetur a Dominis, á quibus ita duris & multis exercetur operis, ut illa in aliquibus Provinciis nihil habeat temporis, pro capitibus Chriſtianæ religionis addiscendis. Singulæ septimanæ ita plerumque in operas diſtribui solent, ut coloni quinque aut sex dies, negotiis dominorum impendant, diebus verò ſolis & feſtis res privatas curent, atque in sudore vultus laborent. Alterum eſt, quod multi dominorum, per ſummum divinorum pariter ac humanorum Jurium contemptum, jam per triginta circiter annos intolerabilibus subditos ſuos exactionibus conſumant atque exhauriant. Con-

„ znośnemi wycięńczają i niſzczą zdzier-
„ ſtwy. Między innemi wymyśliwſzy sobie
„ jakąś umowę czyli kontrakt spólności z
„ swemi chłopkami, każą sobie przyſta-
„ wić czyli raczey biorą sami corocznie
„ połowicę miodu: i niejako wnętrzności i
„ duſzę Ubogim owym ludziom wydzie-
„ rać zdaią ſię. Dobry i opatrzny Bóg, u
„ którego wſzyſcy ludzie są równi, któ-
„ rych on ſam ieſt naywyżſzym Panem i
„ Oycem, z owey miłości, którą ma ku
„ wſzyſtkim ludziom, i z owey pieczoło-
„ witości, którą ma o każdym ſtworzeniu
„ swoim, chcąc udzielić, jako piſmo mó-
„ wi: *Prov: 31. Słodkiego ſmutnym*
„ *napoju, i tych, których serce ieſt w gorz-*
„ *kości dla zapamiętania nędzy ſwoiey, u-*
„ *weſelić,* spuścił swe błogosławieńſtwo z

---

tractum cujuſdam ſocietatis cum ruſticis suis commenti, ſingulis annis dimidium illos mellationis ſibi pendere cogunt, viſcera illis & animam evellunt. DEUS, Optimus Maximus, coram quo par eſt conditio omnium mortalium, quorum summus eſt ille parens & Dominus ex amore, quo diligit univerſos, & curâ quam hebet de omni ſua creatura volens dare *ſiceram mœrentibus,* & amaram atque ingratam miſeræ plebis vitam, dulcedine *aliqua* condire, benedictionem illi de rore cœli *dedit,* & *apes*

„ rosy Niebieskiey i rozmnożył pszczoły,
„ któreby dla pociechy i wsparcia owey
„ chudoby, miod zbierały. Czynią zadość
„ woli Opatrznego Boga nierozumne ro-
„ baczki; ubogich kmiotków ule woskiem
„ i miodem wypełniaią. Niemogąc na to
„ błogosławieństwo Boskie nad nędznemi
„ obojętnym poglądać okiem przebrzydłe
„ łakomstwo, wymyśliło sobie kontrakt
„ czyli ugodę spolności miodu, aby pod
„ uczciwym imieniem prawa, nieprawość
„ wydartego miodu pokrytą została.

„ Lecz ieśli kto pominąwszy słowa, w
„ głąb rzeczy weyrzy, łatwo obaczy, że
„ między naszemi wieśniakami i ich Pana-

---

multiplicavit, quæ in solatium & auxilium illius egestatis mel colligerent. Parent voluntati Divinæ ratione carentes bestiolæ, jussa diligentissime exequuntur, ceris atque melle rusticorum alvearia replent. Hanc benedictionem divinam invidens miseris humana avaritia, contractum, ut dixi, melleæ societatis commenta est, ut specioso nomine juris erepti mellis injuria velaretur.

Verùm signis omissis vocabulis rem ipsam introspexerit, facilè videbit, inter rusticos nostros, & dominos illorum mel exigentes, nequaquam esse societatem, quæ (uti eam leges definiunt) est contractus consensu initus, quo inter duos pluresve res atque operæ circa lucrum & damnum communican-

„ mi miód wybieraiącemi żadnego niema
„ spólnictwa, ktore (jako ie prawa opi-
„ ſuią) jeſt ugoda z przyzwoleniem do-
„ browolnym zawarta, mocą którey mię-
„ dzy dwóma lub więcey oſobami i rzecz
„ ſama i praca tak co do zyſku, jako i ſzko-
„ dy spólne są. Zkąd pokazuzie ſię *na-*
„ *przód*, że tam niema spólney umowy,
„ gdzie niema wzaiemney na też ſamę rzecz
„ zgody: a tym samym niema iſtoty kon-
„ traktu. Ten zaś byłby dzieckiem, któ-
„ ryby nieznał, że chłopkowie naſi z wiel-
„ ką niechęcią oddaią miody Panom znie-
„ woleni ſamą bojaźnią i muſem. Idzie
„ zatym, że Panowie tę daninę nieſłuſznie
„ i z oſtatnią ubogiego ludu krzywdą i u-
„ ciemiężeniem z nich wyciſkaią

tur juxta quam definitionem inprimis conſtat, non poſſe ibi eſſe contractum ſocietatis, ubi non ſit mutuus contrahentium in idem conſenſus, qui cum in omnibus negotiis & pactis ſit neceſſarius, tum maximé in ſocietate, quae non tantum initur ſed etiam conſeivatur mutua contrahentium voluntate. At verò quis tam infans fuerit, qui neſciat, ruſticos noſtros summè invitos mel dominis suis pendere, & metu in viros conſtantes cadente coactos. Hic verò sequitur, injuſte dominos, & cum summa pauperum hominum injuriâ atque oppreſſione, illud ab eis extorquere.

Powtóre: Z tegoż opisania pokazuje się,
„ że niemożna wchodzić w ugodę spólno-
„ ści inaczey, iedno iżby rzecz i praca
„ tak do zysku, jako też szkody była spól-
„ na: inaczey ugoda czyli konwencya by-
„ łaby spólności przeciwna, którą słusznie
„ prawa naganiaią i praktycy lwią czyli wil-
„ czą zowią. Teraz pytam się: czym się tu Pa-
„ nowie do spólności bądź rzeczy, bądź
„ pracy swych chłopków przykładaią? Ni-
„ czym zgoła. nie ulami, nie pszczołami, nie
„ staraniem i pracą; chyba to osądzą być
„ swoią pracą, że do gotowego przystę-
„ puiąc, odmierzaią sobie miód i zabiera-
„ ią. Ule chłopi niebożęnta sami sobie
„ kupuią i sporządzaią; roie pszczoł, abo

Deinde eadem descriptione ostenditur, non aliter posse socios secum coire societatem, quam si res atque operæ circa lucrum ac damnum utrinque sint communes: alioqui esset conventio omnino societati contraria, quam merito & leges detestantur, & jureconsulti leoninam appellant. Quæro jam, quas res, aut quas operas domini cum rusticis suis in commune conferunt, ut commune cum illis mellis lucrum accipiant? Nullas penitus. Non alvearia, non apes, non operas, nisi forte numerare velint operas parati jam mellis mensurandi, & auferendi. Alvearia pauperes homines propria pecunia comparant, apes, aut pretio, aut dono DEI acquirunt,

„ za opłatę abo z daru Bożego dostaią, i sa-
„ mi tylko około nich pracują bez nay-
„ mnieyszego przyłożenia się Panów.

„ Tak kiedym razu jednego dowoda-
„ mi z praw zasięgnionemi przycisnął, pe-
„ wnego Theolożka, który to Jegomość
„ i sam był trądem na cudzy miod, i za-
„ bieranie miodu na mocy kontraktu spól-
„ nictwa upornie utrzymywał, niemogąc
„ się przemagaiącey prawdzie oprzeć, rzu-
„ cił się w stronę mówiąc, że pszczoły nie-
„ tylko należą do chłopów, ale oraz i do
„ Panów, owszem barziey do Panów, po-
„ nieważ na ich polach, łąkach, lasach by-
„ waią poymane.

„ To zaś jak niesłuszno i nieprzyzwoicie

---

atque circa illas soli eidem ipsi laborant, dominis in utramvis aurem dormientibus.

Atque hac ratione ex legibus petita, cum aliquando disputando premerem quendam Theologastrum, qui & ipse in mel alienum fucus erat, & exactionem mellis contractu societatis pertinaciter propugnabat, vim veritatis sustinere non valens, aliò confugiebat, dicebatque, apes non tantum esse rusticorum, sed etiam dominorum, imo magis horum, quia in eorum agris, pratis ac sylvis plerumque earum examina à rusticis capiuntur.

Hoc autem, quàm ineptum & frivolum sit, quis non

„ przywodził, kto nie widzi? Na początku bowiem rzadko się przydarza chłopom poymać róy jaki pszczół. Pospolicie bywają kupione, a potym rozpłodzone: na co żadnego niemaiąc względu Panowie, ze wszystkich ulow bez różnicy miód biorą. Ale daymy, że wszystkie pszczoły naypierwey były poymane, a potym iedne z drugich rozmnożone: jakże pewni mogą być Panowie, że owe pierwiastkowe koniecznie w ich łąkach i lasach a nie w innych są poymane? Niepewnym zaś prawem przywłaszczać sobie co pewnego, a ieszcze z uymą drugiemu, nie tylko nie iest godziwo w oczach rozsądnych ludzi, ale też iest niesprawiedliwością przed Bogiem.

---

videt? inprimis enim rarissimae sunt apes apud rusticos, ex captura. Fere enim omnes ex pretio habent & foetura, qua de re parum solliciti domini mel ab omnibus sine discrimine accipiunt. Et ut demus, apes rusticorum omnes primò captura esse acquisitas, & postea alias ab illis propagatas, quomodo certi possunt esse domini, eas primas, in ipsorum omnino, & non aliorum pratis aut sylvis esse captas? Incerto autem jure certum sibi aliquid vendicare non modo temerarium coram prudentibus hominibus, sed & coram DEO iniustum est.

Co jako daley (f) obszernie i gruntownie ten uczony Professor dowodzi, każdy doczytać się może w dziele Jego na początku odemnie wspomnionym. Zdasię, żem i tak nieco więcey z niego przywiodł, niżeli służy do zamiaru mojego, którym iest pokazać, że w wyższych wiekach nie byli zwłaszcza uczeni Polacy przeięci nieczułością ku poddanym.

XIV. Owszem pomnażaiący się (bo złe zawsze rośnie gdy niema przeszkody) pomnażaiący się wzrost wolności samowładney w niewoleniu i uciskaniu poddanych w owym wieku, zaostrzył uczonych pióra, tak dalece, że mało co późnieyszy od tych pisarz Rudawski w historyi swey z klęski owey od Kozaków powtórnie poniesioney pod Korsuniem, z rozproszenia woysk i zagnania w niewolą Tatarską Polskich Wodzów i wielu Panów, zda się niejako naygrawać, i dozwalać czułości swey nad uciskiem poddanych (który naywiększą był owey woyny przyczyną) z zakresu i miary przyzwoitey wychodzić. Opisawszy

(f) Lib. I. cap. 11. n. 156 157. 157.

bowiem nieſzczęśliwą porażkę i uprowadzenie w niewolą wielu doſtoynieyſzych obywatelów; użył nie co śmielſzych wyrazów, któremi więzienie Tatarſkie pożyteczną onym mieni być ſzkołą, w którey onym litości nad poddanemi naylepiey można ſię nauczyć. „ Prawdziwie piękny, „ są ſłowa Jego, sposób ugłaſkania Polſkiey „ ku podanym ſrogości, ściſłe więzienie „ Tatarſkie: złagodnieie bowiem w więzach nieprzyiacielſkich każdy, kto tylko „ dzikiey i niepohamowaney w uciśnieniu „ poddanych zażywał swobody (r)

XV. Zbliżaiąc ſię do wieku ſiedmdnaſtego jako nieuſtawało uciemiężenie poddanych, tak nieuſtała czułość i narzekanie uczonych. X. Jacek Liberyuſz Kanonik regularny Lateraneńſki żyiący za Panowania Michała i Jana III. narzeka nie raz na łupieſtwo Poddanych w swych Kazaniach, z których iedno tylko zdanie jego

(r) *Optimus revera cicurandæ Polonæ in subditos ferocitatis modus, arcta Tartarorum cuſtodia. Manſveſcit in vinculis apud hostem, quisquis liber ferus & indomitus fuerat in subditos.* Lib: I, Hiſtor. Polon: c. III, n. 9.

przywiodę. (s) „ O z jakich bliźniego
„ krzywd, z jak obfitych łez ta Panów buta
„ gdy za rozchodami takiemi poddane łu-
„ pią! co rok czyńſze, roboty pod-
„ wyżſzaią, leże po włości ſługom rozpi-
„ ſuią, do kuchnie woły, barany, gęſi nie-
„ płacąc, abo ledajako biorą, w podwo-
„ dy na mil kilkadzieſiąt pędzą, a to bez
„ ſzkrupułu, pretextem polityczney pra-
„ wdy, że Panu wolno; ba niewolno nad
„ zwyczay poſpolity dawny, i Bogoboy-
„ nych wzięty, brać co i ſtanowić; boby
„ jako łakomſtwo tak krzywdy kmiotko-
„ we końca niemiały, którzy nie są nie-
„ wolnicy jako Poganie na woynach imani,
„ przeto ich ze wſzyſtkiego odrzeć, i jako
„ chceſz ociążać niewolno; ale są bliźni
„ twoi, wiary Chrześciańſkiey wolnością
„ tobie równi, a ſłudzy z pewnego tylo
„ kontraktu w robotach, w podatkach, i
„ poſługach, według zwyczaju okolicy i
„ pobożnych ludzi. A tak przeklęte są co rok
„ podwyżſzania robot, czynſzów, i cięża-

(s) z Kazania trzeciego o sądzie n. 706.

„ rów inſzych, i w pewną zgubę duſze takowych Panów prowadzą, chociaż tego za grzech niepoczytaią: bo wielką świętey sprawiedliwości zniewagę czynią, i zły wierutny dzieciom łakomſtwa przykład, a sąſiadom okolicznym nielitości nad Poddanémi okazyą podaią. Równey przed Bogiem złości podlega, i owo kmieci niewolenie, aby ſzynkowali Pańſkie śledzie, ryby, wina, bo jawna w tym ich ſwobodzie krzywda, a kupcom ubogim daleko więkſza, którym łakomi Panowie chleby i wyżywienia iedyny ſposób odeymuią. (ſs)

XVI Zbliżaiąc ſię i wchodząc w wiek ſiedmnaſty lubo nayduię odmianę czyli raczey ſkazę ſtylu Oyczyſtego w uczonych (których też woyny, inkurſye, powie-

---

(ſs) W tymże wieku, gorliwy Biſkup Łucki Stanisław Witwicki w Kſiędze *Zbior powinności Chrześciańſkiey* w Roku 1684. w Części II. na kar: 239. 240. pobożne daje Panu nauki, z jaką łagodnością ma ſię obchodzić z poddanemi. *Przezwiſko*, prawi, *nie czyni cię tym, czym nie ieſteś, to ieſt: panować niemożeſz braci twojey w Chryſtuſie, bo nie ſą niewolnikami twoiemi, których Chryſtus do wolności zawołał. &c. &c.*

wietrza przerzadziły) nienayduię iednak w nich odmiany ferca, nie nayduię nieczułości względem poddanych.

Antoni Szyrma Jezuita Kaznodzieja za Augufta II. w Kazaniach swoich na wielu mieyfcach surowie gromi uciśnienia Poddanych, grożąc zemftą i karą Bofką - - Zfyła, mówi on, (t) „ Pan Bóg nieprzyiaciel-
„ fką fzarańczą, odbiera pokóy, ciężkie całe-
„ go Króleftwa czyni spuftofzenie dla wil-
„ ków, dla zdzierftwa i łupieftwa ich. Nie-
„ chcę obcych fzukać przykładow dla kró-
„ tkości czafu: biorę domowy przed lat
„ 57. Strafzne były w Koronie zdzierftwa,
„ okrutne kmiotków, ludzi ubogich, pod-
„ danych, oppreffye: Panom z tego wefele,
„ bo fię dobrze mięli, ale ubogim, płacz i
„ lamenty gorzkie. Cóż uczynił Pan Bóg?
„ przepuścił miecz Kozacki i Tatarfki, któ-
„ ry *pacem fumpfit de terra*, odebrał, ze-
„ pfował złoty pokoy, wprowadził zamie-
„ fzanie, cieżkie Kraiu fpuftofzenie. Po-
„ znał Jan Kazimierz Król Polfki, iż za

(t) w Kazaniu na Niedzielę II. po Wielkiey nocy. 300

„ zdzierſtwo, za oppreſſyą poddanych (u)
„ takie Pan Bóg dopuścił karanie: więc w
„ Kościele Lwowſkim ślubował Panu Bogu,
„ z wielką pilnością o to ſię ſtarać, aby o-
„ chronę i obronę ludzie ubodzy mięli. Sta-
„ rał ci ſię w prawdzie, ale nie zewſzyſt-
„ kim dokazał; więc i miecza dobytego
„ Pan Bóg nieſchował: woyny, zamieſza-
„ nie, niepokóy nie uſtał. Biorą teraz gó-
„ rę zdzierſtwa, łupieſtwa, opreſſye, więc
„ i Pan Bóg barziey z ſwoim na całą Oy

(u) Weſpazyan Kochowſki w Hiſtoryi ſwey między innemi przyczynami okropney owey za Panowania Kazimierza Kozackiey woyny kładzie zdzierſtwa i łupieſtwa podd nych. *Cum plebe Ukrainenſi, non ſine aliqua injuria agitatum, diffiteri nequeam: pro Profectorum, Heroumque, ejus oræ auſtero aut tractabili ingenio, ipſiuſque, plebis natura, adverſúm imperantes morigera, aut calcitrante. Nam decumare Equireas, recenſere armenta, decuncem mellifficii capere, aliaque ſubjectionis onera, veteri more pendi solita, utcunque tolerabant. Verum, poſtquam, ſub nomine augendorum cenſuum reperta nova Exactionum vocabula; utpotè, â venatione ferarum pelles, a piſcatione inſvetum vectigal, pro diurno labore capitatim triobolares nummi, mulctæ, pœnalia, aliaque ejuſmodi, uti gravia incuſabant quærebanturque; præſertim cum imminerent, diſtricti æris conquiſitioni Exactores, hærilia mandata rigidè obtendentes. Maximè Judæorum incusata acrimonia.* Annal: Pol: Climat: I. Lib: I. n. 27.

„ czyznę ſroży ſię mieczem. Bodaybyś-
„ cie przepadli wilcy! I nie zaſtraſzyż
„ was to, że dla waſzych oppreſſyi, zdzier-
„ ſtwa, okrutney ſzarpaniny; woyny, za-
„ mieſzania, gorſza co raz a gorſza dezo-
„ lacya? *ſumpta pax de terra*, ſzukaią poko-
„ ju, a znaleźć go niemogą. Obſzerniey tęż
rzecz rozbiera w Kazaniach innych (w)
tenże Kaznodzieja, jako też drudzy z te-
goż Zgromadzenia nieco od niego późniey-
ſi, jako to: Bonawentura Gelarowſki
(x) Jan Zrzelſki, (y) do których odſyłam.

XVII. Abym ſię zaś barziey ieſzcze do Wieku naſzego zbliżył, przywiodę oſtatecznie Autora, którego iedni z piſm pracowitych i użytecznych, drudzy z prac Apoſtolſkich, a inni z twarzy nawet znali, sądząc, że i on ieſzcze do owego należy

---

(w) wKazaniu na Nied: II. po trzech Królach 90. 91., w ktorym pięknie i ono zdanie S. Auguſtyna przywodzi *Non oportet Chriſtianum ſic poſſidere ſervum, quomodo equum*,

(x) r. 1737 w Kazaniu na Niedź: VI. po trzech Królach, n 151.

(y) r. 1739. w Kazaniu V. poſtnym n. 76.

wieku, w którym przypisano uczonym nieczułość ku poddanym.

X. Marcin Kurzeniecki w Rozmowie Kapelana abo Theologa Nadwornego z Oyczystym Panem wydaney w roku 1752. czyni Panu względem poddanych uwagi następuiące; 1. w Rozmowie X. *o doskonałości Chrześciańskiey w publicznych interessach i przysługach Rzeczypospolitey.* (z) „ Każdy prawi, Pan żydów, jako ludu „ wolnego, nieśmie odrażać od siebie i „godziwym nawet uprzykrzeniem, owszem „ przychęca, ochrania, aż nad to, chcąc „ mieć jak naywiększą osiadłość w possessyi swojey. Pewnieby i chłopkowie nasi „ i mieszczanie dziedziczni większey u nas „ byli akceptacyi; gdyby z nich każdemu „ wolno Pana odmienić, i ieszcze pozwać „Szlachcica do sądu. (ż) jak teraz wolno ży-

(z) Na karcie 578.

(ż) *Do Sądu,* Do którego kmiotek mógłby naleść łatwy przystęp, pewną ochronę, prędką sprawiedliwość, wiedząc wprzód, co on Panu, a co Pan jemu winien; jaki iest kres zamierzony prawem władzy jego, za który gdy pan wynidzie, poddany wie, gdzie, i w czym ma swey krzywdy dochodzić.

„dowi, niekontentuiąc się *absoluto Dominio* „Panow i Dworów swoich. Z kąd chyba „naywiękſzą i piekielną krzywdę sobie przy„znać może poddaństwo: *infernus rustico„rum.*

2. w Rozmowie XI. *O doſkonałości Chrześciańſkiey w intereſsach domowych* na ono mniemanie Pana nieuznawaiącego w tym krzywdy poddanego, jeśliby lóżnego z chaty człeka wziął do Dworu, który by bez tego mógłby póyść gdzie indziey na służbę, a gospodarz przez to nieustałby w pańſczyznie, tak odpowiada: „ Prawda „ (a) niemaſz krzywdy biorąc na służbę „ do Dworu Poddanego z chaty; ale kiedy „ na to Rodzice przystaią, i ten wybraniec, „ prócz iedzenia i odzienia, będzie miał „ zapłatę taką, jaką miałby służąc u sąsia„ da *Aliàs ex ſolo victu & amictu* trzy„ mać na służbie Dworſkiey poddanego, „ iest wielka niesłuſzność. abo też choćby „ brał i płatę zasłużoną, jeśli przeciw woli „Rodziców, tedy i tak krzywda; bo maią do

(a) n. 399. 400.

„ niego prawo naturalne, a ile z potrzebą
„ złączone, żeby chcieli od niego pomocy,
„ i na to mieysce muszą chować parobka i
„ zapłatę mu dać, któreyby synowi niedali.
„Ba i parobka przyiętego zmówionego, żeby
„ Pan poniewolnie gospodarzowi choć pod-
„ danemu swemu odebrał, byłaby niejaka
„ krzywda; ba co mówię człeka, choćby
„ cielę, baranka, ba i psa, kota gospodar-
„ skiego poniewolnie wziąć do Dworu, krzy-
„ wda, grzech jawny, a tym barziey syna,
„ córkę rodzoną.

3. *Niżey tamże względem składki na podupadłych Chłopow przez Chłopow odpowiada:* - - „ Pozwalam, jeśli Poddań-
„ stwo na to dobrowolnie przystanie. Bo
„ zapomożenie podupadłych gospodarzów,
„ do Dworu należy, nie do sąsiad i innych
„ poddanych Pańskich, którzy z tego za-
„ pomożenia nic nieprofituią tylko Dwór;
„ i mogą mówić słusznie takiemu indyen-
„ towi: niech cię ten zapomaga, kto z
„ twego zapomożenia ma pożytek, na ko-
„ go robisz, nie na mnie. Tak naprzykład:

„ żeby Pan z kapitulacyi ſług swoich ſkład-
„ kę czynił na wspomożenie którego z
„ nich podupadłego w porządku, koniach,
„ &c. chyba żeby ſłudzy całą kompanią
„ zgodnie na to przyzwolili.

4. *Daley o pańſzczyznach przerywanych dżdżami, a częſtokroć na drugi tydzień zaciągnionych zawſze z biedą i z większym ciężarem dla chłopka, tak mówi.*

„ (b) Naysprawiedliwieyby kilka dni pier-
„ wſzych w tygodniu *sorte* wydzielać na
„ pańſzczyznę, a reſztę chłopom zoſta-
„ wić, jaki dzień komu przypadnie, a
„ przynamniey, miaſto tego dni ſłotą
„ przerwanych nie nadſtawiać iutrem,
„ ponieważ w nich z obuſtron mitręga.

Z czego gdy ſię Pan wymawia, że chłopi maią pod tę porę inną we Dworze poſpolicie obmyśloną robotę, żeby dnia nie „ zmitrężyli. A i w dzień pańſzczyzny do dnia chłopek wſtawſzy, może dobrze w swoim narobić ſię polu; taką daie mu

(b) Na karcie 402.

odpowiedź: „ Narobiwszy się do dnia i
„ póyść na robotę przeciągłą do zmroku
„ przy naykrótszey letniey nocy, kiedy tu
„ czas do spoczynku, po tak ciężkiey pra-
„ cy? ba i posiłek jaki. ile w tych kra-
„ jach, gdzie zwyczayny głod w każdy
„ przednowek, i chleba czarnego u wielu
„ niestaie, gdzie w czystym polu wypalo-
„ nych ust pragnieniem, choć wody pod-
„ wiezioney w jakim naczyniu ochłoda; *a*
„ *sub pondere diei & aestus* nachylonym
„ cały dzień ku ziemi wyprostować
„ krzyża i odetchnąć tyrańskí dozor czę-
„ ściey nie pozwala. Nie lżeysza i w zi-
„ mie a zwłaszcza mizernie odzianych lu-
„ dzi tortura. O prawdziwie *tu infernus*
„ *rusticorum!* piekło poddaństwa, godne
„ jeśli nie chrześciańskiey, to przynam-
„ niey naturalney kompassyi, bo w ludziach
„ takich, jak i my!

5. Względem danin chłopskich drobniey-
szych nawet, jako to grzybów, pod miarą
orzechów, jagod (i to ieśli zrodzą) i miodu,
którego połowa na dwór idzie, a drugą poło-

wę także dwór bierze, za nią nagradza-
„ iąc, według taxy w targu; następuiącą
daie rezolucyą Panu: „ Pierwsze daniny
„ znośnieysze, ale miodu wielka barzo
„ przez połowę akcyza; ba i w drugiey
„ połowie krzywda, boby ią mógł chło-
„ pek usyciwszy i wosk przetopiwszy,
„ drożey przedać. A do tego że pszczo-
„ ły chłopskie Pana niekosztuią, ani zapo-
„ możenia żadnego na nich Dwór nie daie,
„ gdzie tylko staranie i prace gospodarskie
„ słodzi błogosławieństwo Boskie: za cóż i
„ tę ostatnią gorzkiey nędzy z wszystkich
„ źniejów przyprawę niebieską gorsze nad
„ niedźwiedziów, drapiestwo wydziera?

Teć to są w wyższych wiekach zdania i głosy Uczonych za poddanemi, z których każdy poznać może, że i w tamtych wiekach nie czułość nie opanowała tak serca Polaków, iżby i uczeni nią zarażeni byli Przesąd nawet wkorzeniony, przemoc zasilona prawnością, zwyczay powszechny ugruntowany dawnością zatłumić w nich niepotrafiły głosu Religii, sprawiedliwo-

ści i litości. Zatym dawność ziemſka, że ſłów prawnych użyię, tu nic nieważy; ponieważ zawſze proteſtacye i manifeſta zachodziły, a to na fundamencie prawa przyrodzonego, prawa piſanego i głęboko wyrytego na ſercach; w czym każdego przekonać mogą ciągiem lat przywiedzione tu lubo ieſzcze nie wſzyſtkich, wielu jednak godnych i uczonych Przódków naſzych Polaków różniących ſię wiekiem i ſtanem, ale nie zdaniem w tey mierze, przeſtrogi i piſma.

Dałby iedno Bóg, aby głoſy żyiących złączone z głoſami Przódków naſzych zmarłych wołaiące: *Facite Judicium & juſtitiam & liberate vi oppreſſum* (c) uczyńcie sąd i sprawiedliwość ludziom sobie podobnym lubo loſem urodzenia w niżſzym, ale pożytecznym Krajowi i wam ſamym ſzeregu, poſtawionym, i wyzwólcie gwałtem uciśnionego, aby, mówię, kiedyżkolwiek wyſłuchane były.

(c) Jerem 22. 3.

Do czego ſkuteczniey ieſzcze pobudzi *nayżywſzy czasów swoich gromca*, drugi Chryzoſtom Polſki (d) Piotr Skarga, którego oraz ſlowa zbiią tę o nim powieść, *że o ciemiężeniu Poddanych niewſpomniał, oraz, iż ich niewolić nie godzi ſię, nienapomniał.* Proſzę iedno temu wielkiemu Kaznodziei w tey tak pożyteczney rzeczy do Narodu mówiącemu nadſtawić ucha, i posłuchać, jako jego w Kazaniach Niedzielnych i Swiątecznych są tkliwe, o poddanych wſpomnienia, a w Kazaniach Seymowych gorliwe upomnienia.

w Kazaniu na X. Niedzielę po Swiątkach(e) *czyni o nich takie wſpomnienie.* O! „ co ſię tego łupieſtwa nazbierało między „ ludźmi, a zwłaſzcza Pany! Jakie Poddanych ubogich i kmieci obłupienie! jakie „ ucilki wſzędzie, na które ſię u Proroka P. „ Bóg żałuje! (f) *Czemuście wypaśli win*„ *nicę moję, łupieſtwo ubogich w domu*

(d) *Petrus Skarga Gentis Polonæ seu Chrizoſtomus ſeu Auguſtinus.* Kojałowicz in Miſcelaneis 121.

(e) Wedle edycyi Warſzawſkiey n. 312. (f) Iſai: 3.

„ *waſzym. Czemu uciſkacie lud móy, i*
„ *twarz ubogich kruſzycie?* Nie pomnią
„ ci Panowie, iż nie swoje, ale Boże pod-
„ dane maią. Jm ich Pan Bóg źwierzył i
„ poruczył, aby ię opatrowali, jako ogrod
„ i winnicę Bożą. A oni używaią ich ja-
„ ko kupionych niewolników, i gorzey
„ krew z nich wyciſkaią, zdrowie ich o-
„ deymuią. a za to nikomu ſię niesprawu-
„ ią. Przetoż łupieſtwu i krzywdom końca
„ niemaſz.

Na dzień Ss. Młodzianków (g) *O u-*
„ *ciemiężeniu poddanych w dobrach Kró-*
„ *lewſkich:* O jako ieſt wiele w tym Króle-
„ ſtwie poddanych ubogich, na które Kró-
„ lowie złym niektórym ludziom i krwie
„ żarłokom, tyrańſkiego i łakomego ſerca
„ wilkom, dożywocie, niewiedząc aby tacy
„ być mięli, zapiſali. Którzy uciążeni, u-
„ męczeni od nich, śmierci tylo złych o-
„ nych urzędników czekaią. A ledwie
„ ieſt inne lekarſtwo na ich wybawienie, *dla*
„ *trudney sprawiedliwości*, okrom samey

(g) 458.

„ śmierci. By ſię i w tym Panowie oba-
„ czyli, a o ſwoich Poddanych i o ich ob-
„ ronie, których ieſt w tym Państwie nay-
„ cięższa kondycya, radzili: i swoje rze-
„ czy lepieyby, dla pożytku poſpolitego do-
„ bra ſtanowili. Grzechy te i oppreſſye
„ tyrańſkie wołaią do P. Boga: a bez pom-
„ ſty być niemoże, która ſię na wſzyſtko
„ Króleſtwo obali.. *Dla niesprawiedliwo-*
„ *ści i krzywd*, mówi Mędrzec: (h) *i dla*
„ *potwarzy i zdrad rozmaitych, królest-*
„ *wa Pan Bóg bierze, a innym ie Naro-*
„ *dom daie.* Nie tak ſię barzo na cieleſną
„ śmierć gniewamy, która takie pożytki
„ przynoſi.

Na dzień S Bartłomieja (i) *o ucisku poddanych przez arędy osobliwie żydowskie.* Toż ſię mówi o urzędnikach świe-
„ ckich, którym drugdy Panowie w moc
„ ich i do ręki ich ciężkiey i okrutney, i
„ do ściſłego łakomſtwa ich, ubogie pod-
„ dane podaią, arenduią, przedaią. Bo
„ łakomi którzy na krew i pot Poddanych

(h) Prov: 10. (i) n. 345.

„ patrzą: daruią wiele Panom, i urzędy u
„ nich kupuią, i wielkie rozmnożenie do-
„ chodów obiecuią: i niemogą ſię i Panom
„ iścić, i swojego łakomſtwa nakarmić,
„ iedno krwią a potem i łupieſtwem ubo-
„ gich. A o żydach co mówić? które ła-
„ komſtwa Pańſkie, i na swoje ubogie Do-
„ mowniki niemiłoſierne wſadzaią, jako
„ jadowite wilki na owce: nie tylo z wiel-
„ ką zelżywością ſtanu i powołania Chrze-
„ ściańſkiego; ale z utratą dóbr i ubóſtwa
„ ich. Wſtydzą ſię niektórzy jawnie łupić
„ i odzierać poddane swoje: i wolą taje-
„ mnie przez żydy, których ieſt wrodzona
„ na Chrześciany nienawiść, aby ſię krwią
„ Chrześciańſką karmili. O Judaſzowie!
„ co tak Chryſtuſa w członkach Jego prze-
„ daiecie, zyſki i arędy waſze, i pienią-
„ dze żydowſkie, w ſzubienicę piekielną
„ obrócą ſię wam, i tu na świecie pożytku
„ z nich mieć nie będziecie. Lichwy i
„ zdrady żydowſkie w niwecz ſię wam ob-
„ rócą: a cząſtka waſza, jako Pan grozi, (k)

(k) Luc: 12.

„ z takiemi towarzyfzami w gniewie i ka-
„ raniu Bofkim zoftanie.

Podobne *wſpomnienia* nayduią fię i w Kazaniu na Niedzielę XX. po Swiątkach (l) i na dzień S. Michała. (m*) *Napomnienia* zaś jego obfzernieyfzego pofłuchać profzę w kazaniach Seymowych; w których do zgromadzonych Stanów Rzeczypofpolitey w Kazaniu naprzód fzóftym *o prawach niesprawiedliwych* tak mówi:

II. „ Są jefzcze inne niesprawiedliwe
„ prawa w Statutach i Konftytucyach wa-
„ fzych, które ktoby mądry i umieiętny,
„ a w prawach Bożych Kościelnych i Ce-
„ farfkich biegły przebieżał: wieleby tam
„ nieprawości nalazł, któremi fię sprawie-
„ dliwość ścifka i zabija. Dotknąćby i o-
„ nego złego prawa, którym kmiecie i
„ wolne ludki, Polaki i wierne Chrześcia-
„ ny Poddane ubogie, niewolnikami czynią,
„ jakoby *mancipia*, kupieni abo na woynie
„ fprawiedliwey poymani byli. I czynią z
„ nimi drudzy co chcą, na maiętności, i

(l) na karcie 385. (m) na karcie 559.

„ na zdrowiu, i gardle, żadney im obro-
„ ny i *forum* żadnego o krzywdy ich, dru-
„ gdy nieznośne, niedaiąc, i na nich *ſu-*
„ *premum dominium*, na które ſię sami
„ wzdrygamy, ſtawiąc. Co ieśli ſię godzi,
„ i ieśli to prawo takie ma jaką odrobinę
„ sprawiedliwości, spytaćby praw i obycza-
„ jów wſzyſtkiego świata Chrześciańſkie-
„ go, duchownych i Swieckich. Jeśli nie
„ kupni, ani poymańcy, jeśli Polacy teyże
„ krwie, nie Turcy ani Tatarzy, ieśli
„ Chrześcianie: Czemuż w tey niewoley
„ ſtękaią? Czemu ich niejako niewolników,
„ ale jako najemników, używać niemamy?
„ Na twey roli ſiedzi, a źleć ſię zachowa:
„ spądź go z swey roli: a wrodzoney i
„ Chrześciańſkiey wolności mu niebierz,
„ i nad jego zdrowiem i żywotem panem
„ ſię naywyżſzym, ſam bez Sędziego nie-
„ czyń. Starzy Chrześcianie, którzy za
„ Pogańſtwa niewolniki kupne męli, wſzy-
„ ſtkim wolność dawali, jako braciey w
„ Chryſtuſie, gdy ſię świętym Chrztem z
„ niewoley diabelſkiey wyzwalali. A my

„ wierne i święte Chrześciany, Polaki te-
„ goż Narodu, którzy nigdy niewolnika-
„ mi nie byli, bez żadnego prawa mocą
„ zniewalamy, i iako okupione bydło,
„ gdy dla ſwey nędze uciekać muſzą, po-
„ zywamy, i gdy żywności ſwey indzie
„ ubodzy i nędzni ſzukaią, okup na nich
„ jako Turcy za więzienie wyciągamy.
„ Czego we wſzyſtkim Chrześciańſtwie
„ nieſłychać. Acz wiem, iż tego nie wſzy-
„ ſcy u nas czynią; ale według złego i
„ dzikiego jakiegoś a niesprawiedliwego
„ prawa, czynić na swoje potępienie, u-
„ choway Boże! mogą. Jakoż ſię z takim
„ prawem, wſzyſtkiego na świecie Chrze-
„ ściańſtwa niewſtydzić? jako ſię o taką
„ tyrańſką krzywdę na oczy Boſkie uka-
„ zać? Jako ſię niebać, aby nad nami na
„ pomſtę od Boga Poganie takiey mocy i
„ *abſolutum Dominium* nieużywali?

Dla Boga! uchodźmy tego przeklęctwa
„ i tey biady, którą nam Pan Bóg przez
„ Proroka grozi (n) zepſuycie złe nieſpra-

(n) Iſa: 10,

„ wiedliwe i do sprawiedliwości przeszka-
„ dzaiące prawa, wszak wiecie, iż koniec
„ ich iest pożytek pospolity: któremu gdy
„ szkodzą, odmienić się maią. Nie mówi
„ się tylo o tych, które zawsze złe były
„ i szkodziły, które żadney nigdy sprawie-
„ dliwości w sobie niemiały: ale i o tych
„ które mogły być starym Oycom naszym
„ dobre, ale nam czasu tego szkodliwe.
„ Są czasy iedne różne od drugich: dla
„ odmiany ludzkich obyczajów, odmieniać
„ się też prawa ludzkie maią; aby miasto
„ pożytku, szkody wielkiey nie czyniły.

Także w Kazaniu Seymowym, siódmym, mówiąc o niekarności grzechów jawnych, dobre *za ucisk poddanych kmiotków daie Polakom napomnienie:* — „ A ona krew
„ abo pot żywych Poddanych i kmiotków,
„ który ustawicznie bez żadnego zakre-
„ szenia ciecze, jakie wszystkiemu Króle-
„ stwu karanie gotuie? Powiedacie sami:
„ iż niemasz Państwa, w którymby bar-
„ ziey Poddani i Oracze uciśnieni byli,

„ pod *tak absolutum Dominium*, którego
„ nad nimi Szlachta, bez żadney prawney
„ przeszkody, używa. I sami widzim, nie
„ tylo ziemiańskich, ale i Królewskich
„ kmiotków wielkie oppressye, z których
„ żaden ich wybawić i poratować niemo-
„ że. Rozgniewany Ziemianin, abo Sta-
„ rosta Królewski, nietylko złupi wszystko,
„ co ubogi ma: ale i zabiie, kiedy chce,
„ i jako chce. A oto i słowa złego nieu-
„ cierpi.

„ Tak to Królestwo poddane robaczki
„ nędzne, z których wszyscy żyiem, opa-
„ trzyło. Przetoż Pan Bóg grozi u Izaia-
„ sza: (o) *Wyście wypaśli winnice moje,*
„ *i łupiestwa ubogich w domu waszym.*
„ *Czemu tak kruszycie lud móy, i twarzy*
„ *ubogich moich mielecie?* Jako ziarna
„ pod młyńskim kamieniem, tak ci kmiot-
„ kowie pod Pany swemi. I mówi daley
„ Prorok, daiąc znać, jako z onego łupie-
„ stwa ubogich, stroią żony i córki swoje,
„ zbytniemi i wymyślnemi koszty. A na

(o) Isa: 3.

„ koniec taką pomſtę opowieda: (p) *Mia-*
„ *ſto woniey wdzięczney przyſtąpi ſmród:*
„ *miaſto złotych pasów, powrozy: miaſto*
„ *ſkędzierowanych włosów, ogolenie i ły-*
„ *ſość: miaſto białych chuſt, włoſiennicą*
„ *odziani będziecie. I prześliczni mężo-*
„ *wie twoi mieczem, i mocarze twoi na*
„ *woynie poginą. I płakać będą bramy*
„ *twoje, i spuſtoſzała na ziemi uſiądzie.*

III. W oſobnym zaś piśmie swoim, pod „ tytułem *Wzywanie do pokuty obywatelów Korony Polſkiey i W. Xięſtwa Litewſkiego*, dwóma laty przed ſwą śmiercią wydanym (q) ten Apoſtoł Polſki niezapomniał za uciſki kmiotków Polaków napomnieć - - - „ Na prawa złe i niesprawiedliwe wołać z Prorokiem muſim: (r) *Bia-*
„ *da wam, którzy prawa ſtanowicie nie-*

(p) Iſa: 3. (q) Naprzòd w Krakowie 1610 potym w Warſzawie 1688. Nakoniec w Wilnie 1715.

(r) Aby tak X. Skarga mówił, zachęcił go kollega jego X Friderik Barsciuſz, który w kròtce na uſłudze chorych żołnierzy pod Smoleńſkiem poległ w obozie; z kąd piſząc do niego przed zeyściem ſwoim i zachecaiąc do wydania tego piſma, wyraźnie w liście ſwoim, (którego wypis w przemowie po-

„ *sprawiedliwie, piſzecie nieprawość, a-*
„ *byście uciſnęli ubogie, i mocą pſowali*
„ *sprawy uniżonych ludu mego!* Owo pra-
„ wo na kmiotki, aby byli w niewoli u
„ Panów, a Pan mógł go ze wſzyſtkiego
„ obłupić, i zabić, żadnemu ſię urzędowi
„ o to niesprawuiąc, jakiey ieſt niespra-
„ wiedliwości pełne, wſzytek ſię świat
„ dziwować może. Ludzie są tegoż ięzy-
„ ka i rodzaiu co i Panowie, niepoymani na
„ woynie, ani kupieni, ale do roboty tylo
„ i rol naięci, z tą zmową: moja rola, a
„ twoia robota, rób sobie i mnie. Mówić
„ by miał Pan; ieślić ſię niepodobam, idź
„ z roley, gdzie chceſz. Takby miało być.
„ Lecz niezbożnik mówi: mojeś niewolnik,
„ wolno mi o cię jako kupionego i poyma-
„ nego, sąſiada pozywać, wolno mi cię i
„ zabić bez karania żadnego. O prawo ja-
„ koś dobre! Tak długo ubogie katuieſz
„ uciſkaſz, i gniew Boży na wſzyſtko Kró-
„ leſtwo wnoſiſz!

łożył X Skarga) miedzy innemi w Polſzcze grze-chami wspomina i ten: *Jeſt prawi, u nas uciśnie-nie wielkie poddanych ubogich i złupienie.*

A na zbrodnie, mężobóyce, jako dale-
„ ka i trudna sprawiedliwość, z płaczem
„ wspominać. Pozyway do Ziemstwa, i nie
„ raz, to na Trybunał, to do Grodu po e-
„ xekucyą; summą wielką tego nieodpra-
„ wi ukrzywdzony, i krew i łupiestwa o-
„ płakuiący. I woli wszystkiego odbieżeć,
„ niżli się w nakłady i utraty większe i w
„ niebespieczeństwa wdawać. Zatym bez
„ karania i winy tak ciężkie grzechy zo-
„ staią, a krew w niebo woła: i wdowy i
„ sieroty, po zabitym, jako gołe w gnia-
„ ździe ptaszęta, zostaią. Łzy między o-
„ błoki idą, i pomsty na takie dzikie i w
„ barbaryey niesłychane prawa proszą. Tak za poddanemi mówił, tak napominał wielki Skarga.

Niemam zatym co przydać ani za poddanemi, bo lepiey mówić za niemi niepotrafię, niż przywiedzeni wyższych wieków Autorowie; ani za uczonemi, którzy iuż sami za siebie odpowiedzieli. Nie wątpię, że tę sprawiedliwość, którą im oddałem, odda wdzięcznym wspomnie-

niem potomność teraźnieyszym uczonym i gorliwym poddanych kmiotków obrońcom, a mianowicie zacnemu Autorowi dzieła o *Poddanych Polskich*, Autorowi Listow do JW. Zamóyskiego, i Kazaniom J. X. Karpowicza, które pod czas Jubileuszu za poddanemi, z woli J. O. Xiążęcia, Biskupa Wileńskiego Pasterza swego, mówił.

I tu bym skończył moję odpowiedź z oświadczeniem W. Panu moiey powolności na dalsze usługi, gdyby w liście Jego przypisek, czyli dodane *post-scriptum* na samym mnie brzegu nie zatrzymało. Żądasz W. Pan, żebym choć krótko Mu zdanie moje otworzył, cobym też sądził o owych, jako W. Pan wyrażasz, *miękich i pieskliwych* pochwałach, które tenże godny Autor o *poddanych Polskich* w przypisku na karcie 109 daie Filantropii Krakowskiey, znowu z przymówką dawnym wiekom. *U nas*, mowi on, *w dawnych wiekach o tych niesłychać nadgrodach dla rolnika. Przy końcu Roku 1787. z Składki niektórych Obywatelów okazała nam się szczęśliwa Filan-*

tropia w Krakowie, ale ta nie ze ſkarbu Kraju . . . Filantropowie! zacni Filantropowie! wy do innych daliście przyczyny że na dawne czaſy Oyców gniewać nam ſię przychodzi. Tyſiączne karty Hiſtoryi poprzepryſkiwane krwią ludzką, nie są to czyny do kochania Wolę tę wielbić rękę, która przyciąga do wzajemney miłości współbrata, niżeli dziwić ſię wydzieraiącey serce z niewinnych pierſi. Wolę ſłuchać uſt ſłodkich chwalących cnoty pomocne ludziom, aniżeli ſławiących męſtwo gubiące Narod. Dawnego Polaka dziwiono ſię żelazowi, wy podſuneliście otuchę, że ſię będą dziwić cnotom ſerca. Filantropowie! wy daliście poznać niewiadomemu dotąd Chłopkowi własne przyrodzenie, że trzeba zapłakać z radości.

Na rzecz całą odpowiem krótko jakeś W. Pan żądał, bo też inne zabawy moje obſzerniey mi onę, jakbym chciał, wyprowadzić niedozwalaią; a zatym niedokładności, która pospolicie z krótkości wypadać żwykła, raczyſz wybaczyć.

Ktoby dobrą chęć i chwalebny zamyśł Filantropow niechwalił, tenby siebie hańbił i ganił. Pokazałby, że abo iest nieludzki, abo zawistny. Oddaię i ia spólnie z Autorem *o poddanych Polskich*; sprawiedliwe zalety i pochwały zacnym mężom. Zyczę im w pożytecznym dla kraju dziele wytrwania, a innym naśladowania.

Lecz dla tego na dawne Oycow czasy gniewać się bynamniey nie myślę owszem zawsze słodko je wspominać i sławić będę, idąc w tym za przewodnictwem pisma Bożego radzącego, abyśmy *wysławiali Męże chwalebne i Oyce nasze, którzy w rodzaiach Narodu swojego sławę otrzymali, a za dni swoich byli w pochwaleniu. Oni są ludzie miłosierdzia, których pobożności nieustały.* (*)

Niebyło wprawdzie w dawnieyszych wiekach, ile wiadomością moją zasięgnąć mogę, Filantropow, to iest pod tym imieniem, w tym składzie i gatunku dobroczyń-

(*) Eccl: 44. ℣. 1. 7.

ców, ale byli w innym barzo pożytecznym Religii, Oyczyźnie, spółobywatelom i różnego ſtanu, wieku, płci, kondycyi ludziom. Owſzem poważam ſię twierdzić, że w przeſzłych wiekach byli licznieyſi, hoynieyſi i wſpanialſi. Co nam jaśnie dowodzą od nich założone, nadane i opatrzone hoynie wiecznemi dochody Akademie, Szkoły publiczne, Burſy, Konwikta, dla ubogiey Szlachty, Szkołki Parafialne po wſiach nawet dla kmiotków, Szpitale w różnym ſkładzie i gatunku, bractwa miłoſierdzia zwane *Montes pietatis*, Sławna owa Skrzynka S. Mikołaja, na wypoſażenie ubogich panienek. Coż heroiczne niektórych nakłady, drugich oſobiſte nawet poſługi w czaſach nieſzczęśliwych inkurſyi, powietrza, głodu? cóż funduſze zagubione, zatracone, których tylko ślady, iuż w konſtytucyach, już w publicznych aktach, już w kſięgach, iuż w rękopiſmach naydujemy. Co wſzyſtko gdybym chciał wyſzczegulniać, muſiałbym na *poſt-ſcriptum* W. Pana, obſzerną odpowiedzieć kſięgą.

Abym się iednak niezdał ogulnie mówić, (Chociaż i oguł dość ieſt iaſny, bo prawie pod oczy podpadaiący,) przywiodę niektóre ſzczegulne w wyżſzych wiekach przykłady ludzkości, dobroci, i litości, na którey nieſchodziło nawet i tym, którzy ratuiąc Oyczyznę krwią nieprzyiacioł Jey, poprzepryſkiwali ſwe ręce. Przeſtanę na niewielu a i to ſtoſownych do owey czułości litości i dobroci ſerca, którą Zacny Autor *o Poddanych Polſkich* ku wieśniakom, ku ubogim, ku wzgardzonym i uciśnionym ieſt przeięty.

I. Od Ciebie poczynam wiekopomney pamięci godny Obywatelu Janie Lipnicki. Ty mi pierwſzy dodajeſz przyczyny, że dawne czaſy Oycow wielbić, a na teraźnieyſze, lubo niechętnie, gniewać ſię mi poniekąd przychodzi. Dzieła twojego niemogę poważniey wyrazić, opiſać wyſławić, jako go opiſały, pochwaliły i potwierdziły zgromadzone na Seymie Warſzawſkim Stany (s) *Uważaiąc pabożną fundacyą, Ur:*

(s) R. 1647. Vol: IV. fol: 111.

Jana Lipnickiego, Obywatela Sandomirskiego, którą pobożnym i chwalebnym przykładem, zastępuiąc od podatków Rzeczypospolitey ubogich Komorników, Chałupników, i Zagrodników Dóbr Ziemskich, Województwa a Powiatu Sandomirskiego, uczynił, dawszy pewną summę, aby z prowentu od niey rocznego, podatki publiczne za pomienionych poddanych płacone były, jako o tym zapis od niego uczyniony, szerzey obloquitur; *tę fundacyą powagą Seymu ninieyszego utwierdzamy, tak jednak, że jeżeli zapisana summa nie wystarczy, to się do podatków ciż poddani przykładać będą powinni:* „ Jaki był skutek i ciąg tego świętobliwego funduszu, „ na czym stanął, opisuie J. X. Skrzetuski „ w prawie politycznym (t) Na cel, prawi „ tak zbawienny, zostawił Lipnicki piętnaście tysięcy złotych, i summę tę zapisał na dobrach *Janowice* zwanych, w „ Powiecie Sandomirskim, a w Parafii Bidzińskiey leżących. Rozumieć należy,

---

(t) w Tomie II. na karcie 191. i 192.

„ iż zamiar Fundatora, ustawą Seymówą
„ stwierdzony, musiał być przynaymniey
„ w początkach skutkowany; ale w krótce
„ w zaniedbanie poszedł. A jak dawniey
„ Województwa miały niektóre dochody
„ na szczegulne swoje wydatki, tak Wo-
„ jewództwo Sandomirskie procent od tey
summy obracało na largicye Obywatelom
„ za różne posługi, daiąc im na to do
„ Dziedzica Janowic assygnacye.

„ Na owym Roku 1775 smutnym do
„ wspomnienia Seymie, niewiem pod
„ jakim pozorem, i na tę Lipnickiego sum-
„ mę wyrobione uboczne *Sancitum* (a na
„ mocy onegoż, wydania jey domagano
„ się u dzisieyszego Janowic Dziedzica J.
„ Pana Jawornickiego) który kazawszy
„ się zapozwać, Gród Sandomirski odesłał
„ tę sprawę do Trybunału, a Trybunał do
„ Stanów na Seym, gdzie materya dotąd
„ wniesioną niebyła.

„ Tym czasem summa początkowa, pro-
„ centem już do drugiey takiey urosła, i
„ i mogłaby jakążkolwiek ulgę przynieść

„ biednym Powiatu Sandomirſkiego chłop-
„ kom, którzy chociaż w ciemnościach
„ wychowani, wiedzą iednak dobrze o tym
„ zapiſie; wspominaią codziennie i błogo-
„ goſławią dobroczyńce swojego; a do
„ naywyżſzey Narodowey Zwierzchności
„ ręce wznoſzą, ażeby nie dozwoliła wy-
„ dzierać im tego dobrodzieyſtwa Lipni-
„ ckiego.

Na tym jednym przykładzie litości nad poddanemi w wyżſzych wiekach, który nad móy zamiar, obſzerniey przełożyłem, chciałem przeſtać; lecz aby ſię W. Panu nie zdało, iż ieden przykład mało dowodzi; czuię ſię być poniekąd zniewolonym, przedſięwziętą prawdę, kilką ieſzcze przykładami w tymże gatunku litości, to ieſt: litości właściwie ku poddanym, w jak naykrótſzych wyrazach ſtwierdzić.

Jan Małachowſki naprzód Podkanclerzy i Biſkup Chełmińſki, a po tym Krakowſki, krom wielu fundacyi Kościołowi i Oyczyźnie wielce pożytecznych, na ubogich poddanych niemaiących czym pła-

cić hiberny, ośmdziesiąt tysięcy wysypał.

Jerzy Osoliński Kanclerz, procz wielu dowodów, dobroczynności, z którey wszystkę intratę z pieczęci na ubogich oddawał, w Klimuntowie Szpital dla ubogich wieśniaków wystawił i opatrzył.

Jakób Zadzik Biskup Krakowski wielki jałmużnik, fundator Szpitalów, burs na ubogich studentów, rozdał na poddanych swoich w niedostatku będących, więcey niż dwadzieścia tysięcy korcy zboża; oraz wszystkie im długi darował.

Piotr Gembicki także Biskup Krakowski poddanym swoim dwa kroć sto tysięcy długow darował; tyleż drugie wysypał na wyposażenie ubogich panienek, na wyżywienie ubogich studentów, i na pogrzebienie zmarłych nędzarzów.

Jędrzey Bobola Podkomorzy Koronny ziednał sobie zaszczyt Oyca poddanych dla osobliwszey ku nim łaskawości, których też pod czas nieszczęśliwey Konfederacyi tak w Królewskich jako dziedzi-

cznych dobrach swoich zakładał, bronił i okupował.

Anna z Branickich Lubomirſka Kaſztelanowa Woynicka wielce na ubogich poddanych miłoſierna, których w czaſach nieurodzaynych hoynie opatrywała, a umieraiąc nie tylko wſzyſtkie im długi darowała, ale też zboża wſzyſtkie, które ſię iedno w ſzpiklerzach naydowały, rozdać nakazała. Niemogę dla ukazania litościwego ſerca tey zacney Pani, nie przywieść tu jednego oſobliwego przykładu. Poſtrzegła raz paralitika nędzarza, którego wieziono przez miaſto, kazała go do domu ſwego sprowadzić, Doktorom koſzt, kalece wſzyſtkie potrzeby opatrzyć: a gdy ten iuż do ſiebie przyſzedłſzy, coś na ſwoię Dobrodzikę mruczeć począł, a dworſcy wyrzucić niewdzięcznika radzili, nie pozwoliła, mówiąc: że mi go Bóg dał za nauczyciela, od któregomby ſię cierpliwości uczyła.

Katarzyna z Sobieſkich Rądziwiłłowa

Króla Jana III. Siostra w Sławatyczach szpital uposażyła na zgrzybiałych i schorzałych poddanych swoich. w Białey zaś XX. Bazylianom Missionarzom summę pewną znaczną wypłaciła, aby po wsiach i dobrach Jey, uczyli poddanych prostaczkow tego, co do wiary należy. Mawiała bowiem ta pobożna Pani: *powinni Panowie o zbawienie dusz tych mieć staranie, ktòrzy, jak bydlątka jakie na Pańskie dobro pracuią.* Przytym, żeby poddani od urzędnikow Jey żadney krzywdy niemieli, pilnie postrzegała, i dla tego przystęp im łatwy do siebie czynić kazała. I tey ieszcze dobroczynności Jey tu opuścić niemogę, iż co rok pensyą płaciła niektórym Patronom w Trybunałach, Piotrkowskim, Lubelskim i Wileńskim, żeby ubogich sierot, i wdów sprawy w sądach tamecznych utrzymywali. Także znaczne wysypała summy pieniężne na wstydzących się żebrzeć, na podrzucone dzieci, na poratowanie w czasie głodu, na okup z niewoli Tureckiey i Tatarskiey więźniów (u)

(u) Niesiecki w Herbarzu *Korona Polska.*

Wspomnienie tey zacney pełney cnot i litości Pani z domu Królewſkiego przywiodło mi na pamięć owę Miłoſierną Królowę Polſką Annę z Rakus Małżonkę Zygmunta III. o którey X. Skarga, (w) co sam widział, świadczy: „ Miała, mówi ten
„ wielki Kaznodzieja, zwyczay, iż co ty-
„ dzień dwunaſtu ubogich, a na wielkie
„ Swięta dwudzieſtu czterech karmiła, któ-
„ rym sama ręką swoią i pracą ſłużyła,
„ czarne okopciałe garnce i kotły obraca-
„ ła, sama wydawała i dzieliła, sama kra-
„ iała i podawała z wielką ochotą, jako ſa-
„ memu Chryſtuſowi ſłużąc. Na co ja
„ patrząc, częſtom oczy moje łzami po-
„ lewał, z takiey ſię pokory w tak wielkim
„ ſtanie kochaiąc. Nie tylo to było świadec-
„ two miłoſierdzia Jey ku nędznym, ale
„ czci Jey ku Chryſtuſowi i wiary ku obie-
„ tnicom i ſłowu Jego. Myśliło sobie na-
„ bożne serce onó: Królowam ieſt, ale to
„ moi Panowie ci odrapani ubodzy. Bo mi

(w) w Kazaniu mianym w Krakowie na Zamku na pogrzebie teyże Królowey R. 1599.

„ ci Króleſtwo lepſze jednaią. Mnie Pa-
„ nowie Koronni i wſzyſtko mi ſię Króle-
„ ſtwo kłania, a ja te czczę, którzy czci
„ żadney u ludzi niemaią; abym z niemi
„ w Króleſtwie wiecznym uczczona była.
i t. d.

II. w Drugim Szeręgu ſzczegulnieyſzey dobroci i litości nad nędznych ludzi ſtanem pochwaloney i potwierdzoney od Stanow Rzeczypoſpolitey ſtawię *pobożną* iako wyraża Konſtytucya, (*) fundacyą W. Stefana Bidzińſkiego, Wojewody Sędomirſkiego, który ex pio zelo *sto tyſięcy złotych Polſkich na dobrach swoich, na wykupno Szlachty Województwa Sędomirſkiego w więzach pogańſkich ięczących zapiſał.* Obok tego zacnego Senatora ſtawi naſtępna zaraz *Konstytucya* tamże drugiego Jemu podobnego: *na podobny*, prawi, *okup ludzi z niewoli pogańſkiey testament W. Marſzałka Matczyńſkiego Wojewody Ziem Ruſkich approbujemy.*

(*) Roku 1699. Vol: VI. fol: 64.

Poprzedniey ieſzcze za Zygmunta III. w Roku 1629. takąż fundacyą od Ur: Samuela Targowſkiego na wſi dziedziczney nazwaney nowa wieś w Województwie Poznańſkim leżącey na okup więźniów ofiarowaną w Konſtitucyach (x) nayduiemy.

A jak Przodkowie naſi pełni litości chętnie takowe fundacye potwierdzali, tak i sami, gdy prywatnych nakład niewyſtarczał, z ſkarbu publicznego na poratowanie nieſzczęśliwych ieńców (y) i ludzi ubogich od głodu umieraiących (z) znaczne summy wyznaczali: z czego znać, że w przeſzłych wiekach nieſchodziło na czułości, ludzkości, litości, że jeśli myślono, jak odegnać, jak wyplenić Oyczyzny nieprzyjaciela, pewnie nie zapomniano, jak wesprzeć i poratować nędznego obywatela.

III. W trzecim ſzeręgu, pominąwſzy inne klaſſy dobroczyńców, kładę owych, którzy na edukacyą ubogiey młodzi hoyne fundacye poczynili. Niech żyią„ mó-

(x) Patrz in Vol: Leg: III. fol: 45. (y) Vol: III. fol: 458. A. 1623. (z) Vol: VI. fol: 194. A. 1710.

„ wi uczony Petrycy (a) niech żyią w Panu
„ Bogu wiecznie ludzie dobrotliwi, którzy
„ kollegia, burſy nadali dla ubogich ludzi
„ wychowania i cwiczenia. Godna ieſt wiel-
„ kiey chwały Królowa Anna Jagiełłowna,
„ która do burſy *Pauperum* prawie Króle-
„wſki prowent na ubogie ſtudenty uczyniła
„ niedawnych czasów. Godzien ieſt wie-
„czney pamięci Noſkowſki Biſkup Płocki,
„ który nadał burſę *Philoſophorum* rzeczo-
„ ną w Krakowie na czterdzieſtu ſtuden-
„ tów; którego m ja też dobrodzieyſtwa
„niegdy zażywał. *O jak wielu godnych podobnych uczonemu Petrycemu mężów w Rzeczypoſpolitey wyſzło z takowych ubogich burs i konwiktow, których niemało było tam i ówdzie w kraju!* Go-
„ dzien ieſt pochwały Borek Kanonik Kra-
„ kowſki, Kromer, Doktor Rzecica, którzy
„na kilkadzieſiąt pomocuczynili ubogich
ſtudentów, tak jako i w Wilnie (b) Jan Korſak Sędzia Oſzmiańſki, Ambroży Beynart

---

(a) w Przydatku do czwartych Kſiąg Polityki Ariſtoteleſowey na karcie 437.
(b) Kojałowicz in Miſcelaneis n. 119.

Kanonik Wileński, Daniel Szyſzko Kaſztelan. Niemnieyſzey pochwały godni, których w tymże gatunku dobroczynność powſzechne Stany potwierdziły, jako to W Tomaſza Uieyſkiego Biſkupa Kijowſkiego, który maiątek swóy oddawſzy Kościołowi i ubogim, ſam w ubóſtwie w zgromadzeniu Jezuitow pobożnego życia dokonał, którego fundacyą opiſuie Konſtitucya za Jana III. w Roku 1685. (c) Ponieważ Wielebny Tomaſz Uieyſki Biſkup przeſzły Kiiowſki, *amplectendo Religionem Societatis JESU*, na naukę młodzi Szlacheckiey Województwa Sendomirſkiego dał do rąk krewnych swoich złotych trzydzieści tyſięcy: tedy aby ta summa na edukacyą pomienioney młodzi na dobrach Ziemſkich lokowana była, warujemy.

Podobną tey fundacyą kilkunaſtą laty wprzód uczynioną od X. Garwaſkiego przy Akademii Krakowſkiey approbowano (d)

(c) Vol: V. fol: 725.
(d) Vol: IV. fol: 854.

w Roku 1662. Jakiey chwały i pamięci godzien Stanisław Karnkowski Arcy-Biskup Gnieźnieński, którego, jako świadczy Birkowski, (e) jedyne kochanie było, Seminaria, bursy dla ubogich studentów budować. Podobney dobroczynności znaczne dowody dali Jędrzey Trzebicki Biskup Krakowski, Krzysztof Szembek Biskup Kujawski, Hozyusz Biskup Warmiński i Kardynał, Maciey Arcy-Biskup Gnieźnieński i Prymas, Stanisław Biskup Płocki, Lubieńscy, Franciszek Krasicki Biskup Krakowski (*), Waleryan Protasewicz Biskup Wileń-

---

(e) W Kazaniu II. na S. Wawrzyniec.

(*) Tego Dobroczynnego Biskupa Synowiec Jan Krasicki Kantor Krakowski, Sekretarz Króla Stefana pisał także przeciwko ciemiężeniu poddanych, lecz że zdania o tym Jego na swym mieyscu umieścić niemogłem, nie maiąc dzieła Jego pod ręką, tu acz krótki tylko wypis kładę. *Ad hanc tantam tamque duram introductam antiquitus miseræ plebis servitutem si quando tyrannicum accedit imperium: cum incredibili laborum, onerum mulctarumque pondere conjunctum est. Nulli etiam, invito fundi Patrono ex agro discedere permittitur. Quodsi interdum abeundi impetratur potestas, prætium servorum in morem persolvitur. Verum quod magis & plane impium est, licet Domino subjectum sibi hominem, non facultatibus tantum exuere omnibus, sed etiam contra omnia divina & humana jura, impunè afficere suppliciô. Quod qui faciunt & potentiâ abutuntur, ad miserorum hominum ca-*

ſki, Teodor Potocki Biſkup Warmińſki a potym Prymas *Oycem ubogich* nazwany, Bernard Maciejowſki Arcy-Biſkup Gnieźnieńſki oraz Biſkup Krakowſki i Kardynał, także wyſłużył ſobie hoynością swoją nad wſzyſtkie doſtoyności świetnieyſzy tytuł *Oyca ubogich*, o którym ieſt świadectwo, że gdy czaſu jednego pieniędzy w Szkatule nie ſtało, łańcuſzka złotego, który na ſzyi wiſiał, część oderwawſzy, ubożuchną jakąś białogłowę za to pogrześć kazał. Ci wſzyſcy i inni im podobni, których barzo wielu w wyżſzych wiekach znaydziemy byli to właśnie, wedle piſma Bożego, *ludzie miłoſierdzia, których pobożności nieustały* w ich fundacyach, a jeśli, za odmianą rzeczy ludzkich upadły, tedy *pamięć ich w błogoſławieńſtwie* zawſze trwać będzie.

IV. Niemogę też nieliczyć między oſobliwſzemi dobroczyńcami owych przeſta-

---

lamitatem, remque suam familiarem, plebi gravissimas injurias inferendo, amplificant, non homines, sed belluæ; non justi Patroni, sed crudelissimi tyranni censendi sunt. Polonia cap: X. de Polonica plebe 406.

wnych wojowników, Wodzów, i Hetmanów, którzy za lud swóy, za Narod i bracią swoię maiątek, zdrowie i życie nie raz odważali. Niech Historya czyny ich acz poprzepryskiwane krwią ludzką nam wystawuie, czyny te jednak obronę daiąc Oyczyznie, ratuiąc tysiące obywatelów, daią pobudkę do kochania tak wielkich obrońców i miłośników Oyczyzny. Zbóyca, naiezdnik i każdy daiący przyczynę krwi rozlewu, wart nienawiści; obrońca niewinnych godzien zawsze miłości. Przelaniem krwi naiezdnika i zbóycy, mężny Hetman zbawcą się staje ludu i wielkim dobroczyńcą onego. Zabija on nieprzyjaciela, aby przy maiątku, wolności zdrowiu i życiu zachował obywatela: a jako męstwo jego nie iest bez dobroci i ludzkości ku swoim, gdy za nich wojuje, tak nie iest bez łagodności ku nieprzyjacielowi, gdy go pokona i zhołduje. Cnotliwy Rycerz w ten czas nawet, gdy ma ręce krwi pełne, ma oraz serce pełne łagodności i litości, gdy zostaje w smutney potrzebie zabiiania rozumnego stworzenia

w gorzkości ferca swego czci wnętrznie i wielbi Stwórcę, który nam miłość wzajemną i litość zalecił. A nie takiemiż byli Hetmanami Tarnowfki, Zamoyfki, Zołkiewfki, Chodkiewicz, Czarnecki prawdziwi Machabeufzowie Narodu Polfkiego. Niechcę nic mówić z domyfłow i wniofków: zamiar móy ieft ftwierdzać i objaśniać rzecz przykładami. Jeden lift czyli respons Chodkiewicza po owym fławnym aż do zadziwienia Europy całey, (f) zwycięftwie pod Kircholmem, dany GenerałowiSzwedzkiemu Mansfeldowi wyftawuie mi Rycerza, u którego zwycięfki miecz w ręku, a nie porównana ludzkość i dobroć w fercu. Uzna to każdy, kto wnaftępuiący lift weyrzy, który tu wierny wypis kładę:

„ Odebrałem lift twóy, w którym o zwy-
„ cięftwie złafki wfzechmocnego Boga o-
„ trzymanym, po bitwie Kircholmfkiey, o-
„ raz o wykupieniu i zamianie niewolników

(f Kircholmenfis de Carolo Sudermaniæ Duce Sveciæ reportata victoria omnium potius gentium miraculo, quam hiftoriæ fide digna effe cenfetur. *Sob: bel: Chot:* 140.

„ do mnie piſzeſz Wiedz naprzód o tym,
„ iż nader ubolewam nad rozlaniem krwi
„ niewinney tylu Chrześcian, które Syn
„ Boży przez ofiarę za nich krwie właſney
„ drogą i ſzacowną uczynił; i którey ro-
„ zlania, ani Król móy, ani ia z Zołnie-
„ rzami mojemi, wojując według Praw
„ Boſkich i narodów na obronę naſzę i oy-
„ czyzny, bynaymniey uczęſtnikami nie
„ ieſteśmy. Niewątpię, iż Bóg surowy
„ mściciel tey krwi nieſzczęśliwych ludzi
„ z rąk Karola Xcia Sudermanii kiedykol-
„ wiek wyciągać będzie. Już ten Bóg w
„ ośmiu prawie bitwach, z wielką waſzą
„ klęſką a małą nader ſtratą naſzą, opa-
„ trzność i sprawiedliwość swoię, iak na-
„ ſzey i waſzey ſtronie sprzyia, oczywi-
„ ście pokazał. Ubolewam zaś naywięcey
„ nad loſem J. O. Xięcia Luneburſkiego
„ Fryderyka; którego w kwiecie młodo-
„ ści, a w żołnierſtwie mało ćwiczonego,
„ Karol Xźe Sudermanii, jako ofiarę na
„ rzeź wyſtawuiąc, na czele piechoty ſwo-
„ iey ſtanąć przymuſił. Niemnieyſzą czu-
„ ję boleść ze śmierci Andrzeja Linderſo-

„ na zacnego męża. Co gdyby oba, albo
„ jeden z nich, w ręce się moje żywy do-
„ stał, bądź pewny, iżby mi ani na woli,
„ ani na uczynności (bo się z więźniami u-
„ miem obchodzić) nigdy nie zeszło. A
„ że nie iestem iuż w stanie okazania ludz-
„ kości żywym, okazałem ią umarłym, kie-
„ dym Lindersona w Kościele Katedralnym
„ Ryskim, ozdobnie pogrześć kazał: ciało
„ zaś J. O. Xcia Luneburskiego, albo do
„ Oyczystey ziemi zaprowadzić, albo tu
„ złożyć, staranie Xięciu Fryderykowi
„ Kurlandzkiemu, na prozbę jego, pozwo-
„ liłem. Dostało mi się też wielu Niemiec-
„ kich i Szwedzkich żołnierzów. Niemców
„ wszystkich jako w obcey służbie żołdu-
„ jących, opatrzywszy na drogę pieniędz-
„ mi, wolno puściłem. Szwedów znaczną
„ część zatrzymałem, których z naszemi
„ ludźmi bądź dawniey do Szwecyi za-
„ prowadzonemi, bądź gdziekolwiek indziey
„ w waszych więzieniach zostaiącemi rad-
„ bym w zamianie oddał. i t. d. (g)

(g) Historya Chodkiewicza w Tom: I. na karcie 175.

Takowe czyny, na których pewnie nieſchodziło i Hetmanom wyżey odemnie wspomnionym i innym Rycerzom Polſkim, nie sąż to czyny do kochania? O takichto właśnie Wodzach rzekł Cicero do Cezara w mowie za Marcellem: że takowe dzieła Rycerſkie, mądrością, sprawiedliwością, łaſkawością miarkowane czynią to, iż tych, którycheśmy nigdy niewidzieli, z serca kochać poczynamy (h) A jakoż takich mężów niekochać, którzy nietylko kilkadzieſiąt złotych, ale też maiątek, zdrowie *& animam ſuam ponunt pro amicis?* Jeśli to powodem ieſt, jako jeſt w rzeczy ſamey do kochania, że ſię kto przyłożył do rolnictwa pomnożenia, jakoż barziey niema być powodem, gdy kto niebeśpieczeńſtwem własnego życia zaſłonił cały kray lub Prowincyą od spuſtoſzenia? Od ſpuſtoſzenia, naprzykład, takiego lub podobne-

---

(h) Cum aliquid clementer, manſvete, juſte, moderate, ſapienter factum, in iracundia præſertim, quæ inimica eſt conſilio & in victoria quæ naturá inſolens & superba eſt, aut audimus, aut legimus quo ſtudio incendimur non modo in geſtis rebus; sed etiam in fictis, ut eos ſæpe, quos nunquam vidimus, diligamus.

go, nad jakim ubolewa Kochanowski.

Wieczna sromota i nienagrodzona
Szkoda, Polaku, ziemia spustoszona
Podolska leży . . . . .

Nie będziesz ten wart naszego szacunku i miłości, który męstwem swym i odwagą poratował spółobywatela zięństwa i niewoli nad śmierć samę sroższą? Z niewoli naprzykład takiey, o jakiey namienia Odachowski, staiąc przed Krolem w sprawie Xiążęcia Dymitra Sienguszka, ku którego zalecie i to przywiodł: iż dwadzieścia „ Szlachciców z żonami i dziećmi, które „ powiązane, jako bydło gnano, w polach „ głęboko Tatarom odbił: powiedzą, pra„ wi, toż samo przed Waszą Królewską „ Mością stanąwszy, iż od Xiążęcia Dymi„ tra żywot darowany maią, a iż nietu„ szyli sobie nigdy niebożęta miłey oglą„ dać Oyczyzny (i) A małoż w wyższych „ wiekach takich było mężów, których „ męstwu tak towarzyszyła ludzkość i ła-

(i) Dzieje Zygmunta Augusta przez Gornickiego na karcie 96.

„ godność, iż trudno zgadnąć, co prze-
„ wyższało.

Tu mi prawie w oczach stajesz, któryś mi nie raz w słodkiey stawał pamięci wiekopomney sławy i naśladowania godny, Michale Skoraszewski Chorąży Poznański, Starosta Bydgoski, który niewiem, gdzieś się większym Mężem pokazał; czyli gdyś w Radzie dostoyności Marszałka Seymowego przezornie i mądrze sprawował; czyli gdyś przez czterdzieści lat w obozie we wszystkich wyprawach przeciw Szwedom, Tatarom i Kozakom, przeciw Moskwie, przeciw Turkom mężnie wojował, czyli gdyś w Domu własnym ubogie żywił i opatrował. Niewiem, czyś iest większym z tego, żeś pod Chocimem w oczach Jana III. między pierwszemi na wałach nieprzyjacielskich stanął; czyli z tego, żeś chorych poddanych swoich potrawami z stołu swego obsyłał i karmił? Niewiem, który głos twóy słodszy, czyli, gdyś umieraiąc, mówił; *O Boże móy! na łóżku gnuśnym umieram, w domu a nie na koniu pod Wiedniem!* szukałem przez lat kilka.

dziesiąt śmierci, a nie potkała mię w polu. O jakbym był rad tę garść krwi moiey za wiarę S. i Oyczyznę przelał! Czyli gdyś w Uniwerſale do Pułku ſwojego owe pamiętne ſłowa piſał: *W ciągnieniu, które ma bydź nayproſtſze, za ubogiemi ludźmi upraſzam, żebyśmy bez naymnieyſzego uciążenia i pobocznych chlebow, które z łaſki Bożey do tych czas w tym pułku niebyły, pośli, aby naś Bóg błogoſławił.* (k) A małoż tak cnotliwie, czyli tak dobrotliwie mężnych w wyżſzych wiekach miała Oyczyzna Rycerzów, z których każdemu to ſłuſznie przypiſaćby można, co owemu Samſonowemu lwowi: *de forti egreſſa est dulcedo* (l) z mocnego wyſzła ſłodkość, którzy to w boju potykaiąc ſię mężnie z nieprzyjacielem, pokazali ſię być lwami, a w pokoju zachowuiąc uprzeymą ku ſwey braci miłość, ku poddanym, ku nędznym litość, niby cichemi barankami. Lecz o tych dosyć, którzy lubo we krwi

(k) Nieſiecki w Tomie IV. (l) Judic: 14. v. 14.

zbroczyli swe ręce, nieprzeſtali iednak być dobroczyńcami plemienia ludzkiego.

V. A owych niemamże policzyć także w rzędzie dobroczyńców, którzy w czaſie powietrza częſtokroć w wyżſzych wiekach przydarzonego nędzny lud żywili, opatrowali, leczyli, a umarłych grzebli i na tey poſłudze zdrowie i życie kładli. A małoż takich heroicznych mężów było? Na teyeś poſłudze, mówi X. Skarga, (m) tu w Krakowie naymilſzy móy Warſzewicki zdrowie ſwoje położył. (n) A małoż takich było Warſzewickich? wyliczać mi ich trudno,* bom i tak podobno iuż wyſzedł z gra-

(m) w Próbie wtórey Zakonu Soc: Jesu w Roz: III. na kar: 177.

(n) Staniſław Warſzewicki Syn Kaſztelana Wyſzogrodzkiego wielkiey nauki i przymiotow oſobliwſzych mąż, odprawił za Zygmunta Auguſta legacye do Turek i innych Państw, z wielką swą zaletą. Był Sekretarzem Koronnym, a gdy mu tenże Król Infułę ofiarował, wſtąpił do Jezuitow Zgromadzenia w Rzymie, zkąd do Oyczyzny powróciwſzy wiele prac dla Kościoła i Oyczyzny swey podiął, które zamknął tą heroiczną śmiercią.

*poległo ich w czaſie iednego tylko powietrza roku 1710 na tey heroiczney poſłudze w Koronie i Litwie blisko ſtu.

nic tey krótkości, którąm sobie zamierzył. Wyznaię, iż mię chętka niejakaś uniosła odnowienia pamiątki tych mężów, *którzy za dni swoich byli w pochwaleniu*, przeto iż byli, wedle pisma Bożego, ludźmi miłosierdzia: *Viri misericordiae.* A iako, odpowiedaiąc na pytanie W. Pana, oddałem sprawiedliwość zacnym Przodkom, co iedynym było zamiarem pisma mojego, tak oddaię oraz wszystkim zacnym mężom, którzy w teraźnieyszym wieku pismem, radą, i pomocą, mówieniem i działaniem przykładaią się do ludzkości, dobroczynności, i litości, osobliwie nad stanem krajowi naypożyteczniey szym, oraz politowania naygodnieyszym, stanem rolniczym: oddaię sprawiedliwość osobliwie tym wiekopomney chwały godnym Mężom, ktorych uczony i gorliwy Autor *o poddanych Polskich* zaraz na wstępie dzieła swojego za przykład dobroczynności ku poddanym wystawił. Spodziewam się, że i W. Pan; któryś mi dał okazyą do pisma tego, w ich ślady wstąpisz: owszem pewien iestem, że

to uczynifz, jeśli nie tych, co go otaczają, których oczy do okrucieństwa przywykły, a ferce iak Faraona, otwardniało *Induratum est cor; non vult dimittere populum*, ale głofu wfzyftkich uczonych, których w tym pifmie porządkiem wieków mu wyftawiłem; głofu na refztę serca fwojego pofluchać raczyfz. Ten-ci to fam głos w fercu Jego niejako dał fię flyfzeć, kiedyś fię w liście swym mię pytał, *czyliby to rzecz była podobna, aby nieczułość ku poddanym w wyżfzych wiekach mimo głofu Religii i przyrodzenia, mogła tak powfzechnie opanować serca Polaków; iżby uczeni nawet tą zarazą mieli być przeięci?*

Ufluchayże W. Pan tego głofu, jefzcze raz radzę, a uczyń to, nim Naywyżfza Zwierzchość krajowa ten ftan urządzi, co uczynić możefz, co uczynić powinieneś. Bądź fwych poddanych barziey Oycem, niżeli Panem, nie mówię tyranem. Roztropność jego na fzali wfzyftko ważąca potrafi to powfzechne prawidło

wyszczegulnić i przystosować. Do czego dopomoże mu dzieło Autora o *Poddanych Polskich*, dzieło godne zawsze wielbienia i szacunku, którego czytaniem wrodzoną dobroć serca swego ku poddanym zawsze na nowo ocucisz i orzeźwisz

Moje zaś pismo czyli raczey zbiór pism starożytnych, jeśli je pożytecznym W. Pan osądzisz, pozwalam podać publiczności pod warunkami na wstępie wyrażonemi. A jeśliby się mniey być pożyteczne, abo kogożkolwiek dotykać zdało (lubo myślą i sercem od tego byłem daleki) proszę i obowiązuję W. Pana, abyś ie w tajemności zatrzymał, a zasięgnioney z niego wiadomości, jeśliby gdzie tego potrzeba było, jedynie ku pożytkowi i oświeceniu innych używał, nikomu nie powierzaiąc rękopisma tego, do którego aczem się nawet niepodpisał, jednak nie wątpię, że W. Pan zawsze mię będziesz miał między życzliwemi sługami swojemi zapisanego.